



Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej

Justyna Małycha

nr albumu 269589

Dziennikarz lokalny vs władze samorządowe –  
sposoby wywierania wpływu

Praca magisterska napisana pod kierunkiem

dr hab. Moniki Worsowicz

Łódź 2017



# Spis treści

Wstęp .....	4
Rozdział I – Funkcje i znaczenie dziennikarstwa lokalnego w Polsce .....	6
1.1. Najważniejsze zmiany na rynku polskiej prasy lokalnej po 1989 roku .....	6
1.2. Czytelność i czytelnicy prasy lokalnej .....	9
1.3. Definicja i rola prasy lokalnej .....	11
1.4 Rola i misja dziennikarza lokalnego .....	12
1.5. „Niezależność” gazety – jakość prasy lokalnej wyznacznikiem jakości demokracji.....	13
Rozdział II – Sposoby wywierania wpływu na dziennikarzy lokalnych.....	15
2.1. Brak transparentności i utrudnianie dostępu do informacji publicznej.....	16
2.2. Wytaczanie procesów karnych i cywilnych.....	19
2.3. Brak ogłoszeń urzędowych sposobem na marginalizację tytułu.....	25
Rozdział III – Konsekwencje nacisków politycznych na dziennikarzy lokalnych.....	30
3.1. Skuteczność nacisków .....	32
3.2. Nieskuteczność nacisków .....	34
Rozdział IV – Czasopisma urzędowe jako konkurencja dla niezależnych gazet .....	38
4.1. Przejmowanie ról lokalnej prasy przez czasopisma urzędowe .....	41
4.2. Wykorzystywanie czasopism urzędowych jako nośnika reklamowego.....	43
4.3. Krytyka niezależnej gazety na łamach czasopism urzędowych.....	48
Zakończenie .....	53
Spis wykresów, tabel i fotografii.....	55
Bibliografia .....	56
Netografia .....	57

## Wstęp

Celem pracy jest zwrócenie uwagi na problemy, z jakimi boryka się prasa lokalna. To temat rzadko poruszany w szerokich publicznych dyskusjach, znany jedynie w konkretnych środowiskach, dlatego istotne są opracowania, które traktują o wyjątkowym charakterze zawodu dziennikarza pracującego lokalnie i specyfice periodyków o ograniczonym zasięgu geograficznym. Jedną z obszerniejszych analiz segmentu prasy lokalnej przeprowadzono jeszcze przed rokiem 2000 (autorstwa Włodzimierza Chorążkiego<sup>1</sup>), a najnowszą opublikowano w 2014 roku<sup>2</sup>.

Do przemian ustrojowych w Polsce doszło niespełna trzydzieści lat temu, ale obecnie ilość i jakość mediów lokalnych jest zdeterminowana przez ogromny postęp technologiczny, jaki dokonał się w tym czasie (zastępowanie prasy drukowanej przez media elektroniczne). Aby utrzymać się na rynku, wydawnictwa często ulegają naciskom ze strony władz samorządowych, dzięki którym mogą liczyć na stałe wpływy finansowe. Media nieprzychylnie są zaś wręcz zwalczane przez lokalnych decydentów, którzy korzystają z posiadanych uprzywilejowań prawnych oraz – co ważniejsze z punktu widzenia mieszkańców – dysponując w tej walce budżetem podatników.

Uzupełnieniem prezentowanych rozważań nad kondycją, jakością i zagrożeniami dla prasy lokalnej jest wiedza płynąca z własnych doświadczeń dziennikarskich zdobytych podczas pracy w kilku tytułach oraz dotąd niepublikowane przykłady. Celem jest uzupełnienie literatury przedmiotu i unaocznienie problemów trapiących redakcje niezależnych gazet, które pełnią nieocenioną rolę w kształtowaniu społeczeństwa obywatelskiego.

Na wstępie pracy omawiam dynamiczny rozwój prasy lokalnej, jaki nastąpił po przemianach ustrojowych z 1989 roku. W krótkim czasie rynek nadawcy (gazety wydawane i finansowane przez komunistyczne władze) zastąpił rynek odbiorcy (czytelnika) i reklamodawcy (utrzymywanie pisma dzięki sprzedaży powierzchni ogłoszeniowej). W tym miejscu odwołuję się do wspomnianego najnowszego, profesjonalnego badania dotyczącego czytelnictwa i czytelników prasy lokalnej, a także do definicji roli oraz misji dziennikarza, a także pojęcia niezależności prasy lokalnej.

---

<sup>1</sup> W. Chorążki, *Polskie media lokalne i sublokalne 1989–1999*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1999, nr 1–2.

<sup>2</sup> Millward Brown SMG/KRC na zlecenie Stowarzyszenia Gazet Lokalnych. Badanie objęło lata 2005–2014.

W kolejnej części pracy wymieniam sposoby wywierania wpływu na dziennikarzy lokalnych. Niezależna, krytykująca władze prasa często jest przez nie odbierana jako wróg. Urzędnicy utrudniają dostęp do informacji publicznej i nie chcą współpracować na rzecz większej transparentności. Wydawcom, redaktorom naczelnym i dziennikarzom wytaczają procesy karne (o zniesławienie) i cywilne (o naruszenie dóbr osobistych), które zmniejszają budżety niewielkich, lokalnych wydawnictw. Ponadto niewygodna prasa nie otrzymuje zleceń reklamowych od jednostek samorządowych i podległych instytucji, a co najmniej jest w tej kwestii marginalizowana.

Następnym problemem są konsekwencje tychże nacisków – podaję przykłady, jak lokalne gazety przychylnie władzom manipulują opinią publiczną (m.in. zatajają niektóre informacje, stosują niedopowiedzenia). Przytaczam również wyniki badań ankietowych, przeprowadzonych wśród wszystkich wydawców tygodników lokalnych w Polsce<sup>3</sup>, którzy wskazali najczęściej występujące rodzaje represji. Wynika z nich, że zdarza się nawet wypowiedanie lokali zajmowanych przez redakcje (przykład „Nowego Życia Pabianic” i „Wspólnoty Radzyńskiej”).

Ostatni rozdział pracy poświęcam jednemu z najbardziej patologicznych zjawisk na rynku gazet lokalnych – przejmowaniu ich roli przez czasopisma urzędowe. Konkurencja jest nierówna, gdyż wydawanie periodyków urzędowych jest finansowane bezpośrednio z pieniędzy podatników. Na łamach „samorządówek” (za egzemplarze których niekiedy trzeba uiścić dodatkową opłatę) znajdziemy nie tylko reklamy prywatnych przedsiębiorstw, ale również ataki na dziennikarzy (przykład miesięczników: „Panorama Łaska” i „Rzgów – Nasza Gmina”).

W podsumowaniu wspomnę o ostatnich działaniach na rzecz poprawy sytuacji prasy lokalnej – kolejny apel do rządu skierowany przez Helsińską Fundację Praw Człowieka oraz Stowarzyszenie Gazet Lokalnych w sprawie ustawowego zakazu wydawania prasy przez samorządy. Czasopisma urzędowe nie tylko psują rynek, są także wykorzystywane w walce z niezależnymi gazetami. Tylko wolne, niepoddające się naciskom medium gwarantuje rzetelność przekazywanych treści. Obywatele mają prawo wiedzieć, a dziennikarze mają prawo pytać – to oni są łącznikiem i pośrednikiem na linii mieszkańcy – władza.

---

<sup>3</sup> Przeprowadzone przez Stowarzyszenie Gazet Lokalnych w 2013 roku.

## Rozdział I

# Funkcje i znaczenie dziennikarstwa lokalnego w Polsce

Gwałtowny rozwój prasy, w tym głównie lokalnej, nastąpił w Polsce po 1989 roku. Podczas obrad przy Okrągłym Stole powołano osobny „podstolik” poświęcony radiu, prasie i telewizji. Wypracowane ustalenia zaakceptował Sejm PRL i podjął szereg ustaw, z których najważniejszymi były: zniesienie cenzury (likwidacja Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk), rozwiązanie Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa – Książka – Ruch”, uwolnienie cen papieru i umożliwienie dostępu do urządzeń poligraficznych<sup>1</sup>. Dzięki tym zmianom przełamano monopol państwa na wydawanie prasy (a także na tworzenie programów radiowych i telewizyjnych).

### 1.1. Najważniejsze zmiany na rynku polskiej prasy lokalnej po 1989 roku

Powszechna decentralizacja państwa sprawiła, że branża wydawnicza otworzyła się na lokalne rynki, widząc w nich niewykorzystany i tłumiony przez lata potencjał:

Już na początku lat 90. pojawiło się w Polsce kilkanaście, wyposażonych w wysokowydajny sprzęt poligraficzny i komputerowy, nowoczesnych drukarni, które wyspecjalizowały się w usługach na rzecz prasy lokalnej i sublokalnej polegających m.in. na ich profesjonalnym składzie, łamaniu, korekcie i druku. Oferowały przy tym bardzo korzystne warunki finansowe i co najważniejsze – terminowość, często z dostawą do centralnego punktu kolportażowego

– wylicza Włodzimierz Chorążki<sup>2</sup>.

Istniejące gazety zmieniały właścicieli oraz wydawców. Na wolnym już polskim rynku pojawił się zagraniczny kapitał – okazją była możliwość kupna tytułów, które na przestrzeni lat zdobyły stałą grupę czytelników. Firmy: Orkla, Maxwell, Mardoch, Berlusconi, Bertelsmann, Time Warner wykupiły około 75 procent polskiej prasy ogólnopolskiej oraz około jednej trzeciej prasy regionalnej<sup>3</sup>. Dotąd prasa była narzędziem w rękach władzy – była tania, łatwo dostępna

---

<sup>1</sup> Zob. W. Chorążki, *Polskie media lokalne i sublokalne 1989–1999*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1999, nr 1–2, s. 69.

<sup>2</sup> *Ibidem*.

<sup>3</sup> B. Paulus, *Polska prasa w zarysie historycznym od okresu przemian w 1989 roku*, [http://www.reporterzy.info/14,polska\\_prasa\\_w\\_zarysie\\_historycznym\\_od\\_okresu\\_przemian\\_w\\_1989\\_roku.html](http://www.reporterzy.info/14,polska_prasa_w_zarysie_historycznym_od_okresu_przemian_w_1989_roku.html) [dostęp: 8.04.2016].

i ocenzone, od tej pory zaś stała się towarem, który musi znaleźć swojego nabywcę. Rynek nadawcy zastąpił rynek odbiorcy – co oznaczało ciągłą walkę o czytelnika, i rynek reklamodawcy – gazety nie były już pod „opieką” władzy i musiały utrzymywać się samodzielnie, sprzedając nie tylko wydrukowane egzemplarze, ale także powierzchnię ogłoszeniową. Zaczęły również aktywną autopromocję (np. plebiscyty dla czytelników, konkursy z atrakcyjnymi nagrodami). Zmianie uległ model przekazywania informacji – wiadomości musiały docierać szybciej i jednocześnie mieć atrakcyjniejszą formułę. „Czasopisma zmieniały wówczas szatę graficzną, stały się bardziej kolorowe, drukowane na lepszym papierze [...]. Czyniły to, by sprostać standardowi wydawania większości nowych tytułów, w tym polskojęzycznych wersji zachodnich magazynów [...]”<sup>4</sup>; w 1991 roku pojawiła się także pierwsza „bulwarówka”, wzorowany na zachodnich formatach „Super Express”. Ryszard Filas wskazuje ponadto na zmianę „czytelnictwa” w „oglądactwo” – w prasie kolorowej znaczną część łamów zaczęły zajmować kolorowe ilustracje, zdjęcia i podpisy, a towarzyszące im krótkie treści miały charakter bardziej rozrywkowy, nie pobudzały do refleksji<sup>5</sup>. W tym jakościowym obniżeniu poziomu swój udział miała również komercjalizacja telewizji i radiofonii (przemiany ustrojowe zaowocowały utworzeniem KRRiT jako organu konstytucyjnego)<sup>6</sup>.

Ten dynamiczny rozwój branży wydawniczej i poligraficznej przyczynił się do bardzo szybkiego wzrostu liczby tytułów także na rynku prasy lokalnej. W końcu 1991 roku w Polsce ukazywało się już 1426 gazet lokalnych<sup>7</sup>. Spowodowało to ogromne zapotrzebowanie redakcji na pracowników – od edytorów po szeregowych dziennikarzy. Otwarcie się zawodu miało swoje słabe strony – do redakcji przyjmowano chętnych, a ci niekoniecznie byli dobrze przygotowani do pracy, nie posiadali bowiem warsztatu ani doświadczenia. Wtedy właśnie podjęto pierwsze działania zmierzające do instytucjonalizacji sektora prasy lokalnej.

Jedną z pierwszych inicjatyw było powołanie Stowarzyszenia Prasy Lokalnej w Polsce (powstałe w 1992 roku<sup>8</sup>). Choć stworzyli je wydawcy i redaktorzy głównie z Wielkopolski, wkrótce powstało pięć filii: pomorska, śląska, małopolska, lubelska i mazowiecka (z czasem – ze

---

<sup>4</sup> Doprowadziło to m.in. do zróżnicowania rynku i wyodrębnienia różnych grup czasopism, m.in. lifestylowych, sportowych, erotycznych, plotkarskich, motoryzacyjnych, poradnikowych, kulinarnych, kobiecych, męskich, hobby-stycznych, młodzieżowych, dziecięcych, telewizyjnych, technologicznych (np. komputerowych). Zob. R. Filas, *Dziesięć lat przemian mediów masowych w Polsce (1989–1999)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1999, nr 1–2, s. 40.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> W 1993 roku powstała pierwsza ogólnopolska komercyjna stacja telewizyjna Polsat, a 1994 pierwsze ogólnopolskie stacje radiowe – Radio ZET oraz RMF FM.

<sup>7</sup> W. Chorążki, *Prasa lokalna i sublokalna w Polsce 1989–1991*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1991, nr 3–4, s. 48.

<sup>8</sup> Na stronie internetowej Stowarzyszenia Prasy Lokalnej czytamy: „Asumpt do jego [Stowarzyszenia] powstania dała konferencja zorganizowana we wrześniu 1991 r. w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu przez redakcję Gazety Puszczykowskiej przy współpracy Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego. Poświęcono ją sytuacji prasy lokalnej pręźnie, choć nie bez trudności wówczas się rozwijającej”; <http://www.prasalokalna.eu/home/historia.html> [dostęp: 20.03.2016].

względu na różnice co do dalszego profilu pracy SPL – niektóre oddziały usamodzielniały się)<sup>9</sup>. W 1996 roku powołano natomiast Izbę Wydawców Prasy. To organizacja samorządu gospodarczego, która „reprezentuje interesy wydawców wobec władz państwowych. Jej przedstawiciele są obecni na istotnych dla środowiska posiedzeniach komisji sejmowych i senackich, spotykają się z reprezentantami rządu”<sup>10</sup>. Równie ważnym elementem obecnej działalności IWP są bezpłatne szkolenia i usługi z zakresu prawa autorskiego oraz prasowego, a także marketingu i reklamy, ponadto Izba prowadzi działalność promocyjną na rzecz swoich członków, pomaga im w rozwiązywaniu problemów ekonomicznych i organizacyjnych oraz kształtuje i upowszechnia zasady etyki w działalności wydawniczej<sup>11</sup>. W 1999 roku wydawcy i redaktorzy naczelni ponad dwudziestu największych prywatnych gazet lokalnych w Polsce założyli Stowarzyszenie Gazet Lokalnych<sup>12</sup>. Podobnie jak IWP, SGL działa na rzecz promocji oraz integracji środowiska polskich wydawców prasy lokalnej, jego wzmocnienia organizacyjnego i ekonomicznego<sup>13</sup>, lobbuje na rzecz tego segmentu prasy oraz broni przed nieuczciwą konkurencją. Ponadto Stowarzyszenie organizuje wiele kursów, szkoleń i warsztatów mających na celu podnoszenie kwalifikacji zawodowych dziennikarzy gazet lokalnych (oraz wydawców). Istotny jest także „Program prawny”, który umożliwia skorzystanie z porad oraz uczestnictwo w szkoleniach z zakresu prawa prasowego i jemu pokrewnych<sup>14</sup>. Do SGL mogą należeć jedynie gazety płatne i niezależne od władz samorządowych.

Instytucjonalizacja segmentu prasy lokalnej umożliwiła (i umożliwia) jej stabilny rozwój. Skupianie się wokół danej organizacji czy stowarzyszenia małych, lokalnych wydawnictw działa tu zgodnie z zasadą „duży może więcej”. Za prywatnymi gazetami lokalnymi nie stoją bowiem potężne koncerny medialne, dlatego tak ważne są instytucje je wspierające. Wsparcie to jest istotne także w kontekście ciągłych rozszad politycznych na rodzimym „podwórku” – z uwagi na szczególny charakter i funkcje pełnione przez prasę lokalną.

---

<sup>9</sup> Zob. J. Parnes, *Wyzwania i szanse dla współczesnej polskiej prasy lokalnej*, „Global Media Journal – Polish Edition”, <http://www.globalmediajournal.collegium.edu.pl/artykuly/wiosna-2009/parnes-jakub-wyzwania-i-szanse-dla-wspolczesnej-polskiej.pdf> [dostęp: 17.03.2016].

<sup>10</sup> <http://www.iwp.pl/Fot.php> [dostęp: 20.03.2016].

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> Na stronie internetowej SLG czytamy: „Decyzję o powołaniu stowarzyszenia podjęliśmy na XIII Spotkaniu Wydawców i Redaktorów Niezależnej Prasy Lokalnej w Żninie (grudzień 1998). Formalnie zostało zarejestrowane wiosną 1999 roku pod nazwą Stowarzyszenie Wydawców Polskiej Niezależnej Prasy Lokalnej. Należało do niego 25 członków [...]”. Zmiana nazwy nastąpiła w 2001 roku. Zob.: <http://gazetylokalne.pl/sgl-tak-to-sie-zaczelo/> [dostęp: 20.03.2016]

<sup>13</sup> W 2005 roku uruchomiono pionierski projekt „Tygodnik Lokalny TL”, który – za pośrednictwem Biura Reklamy Gazet Lokalnych – umożliwia reklamodawcom dotarcie ze swoim komunikatem do wybranych powiatów, gmin, wsi i miast poniżej 50 tys. mieszkańców. W skład porozumienia TL wchodzi około 120 niezależnych tytułów lokalnych z całej Polski (o łącznym tygodniowym nakładzie ponad miliona egzemplarzy). Zob.: <http://gazetylokalne.pl/reklama-w-sieci-tygodnikow/> [dostęp: 20.03.2016].

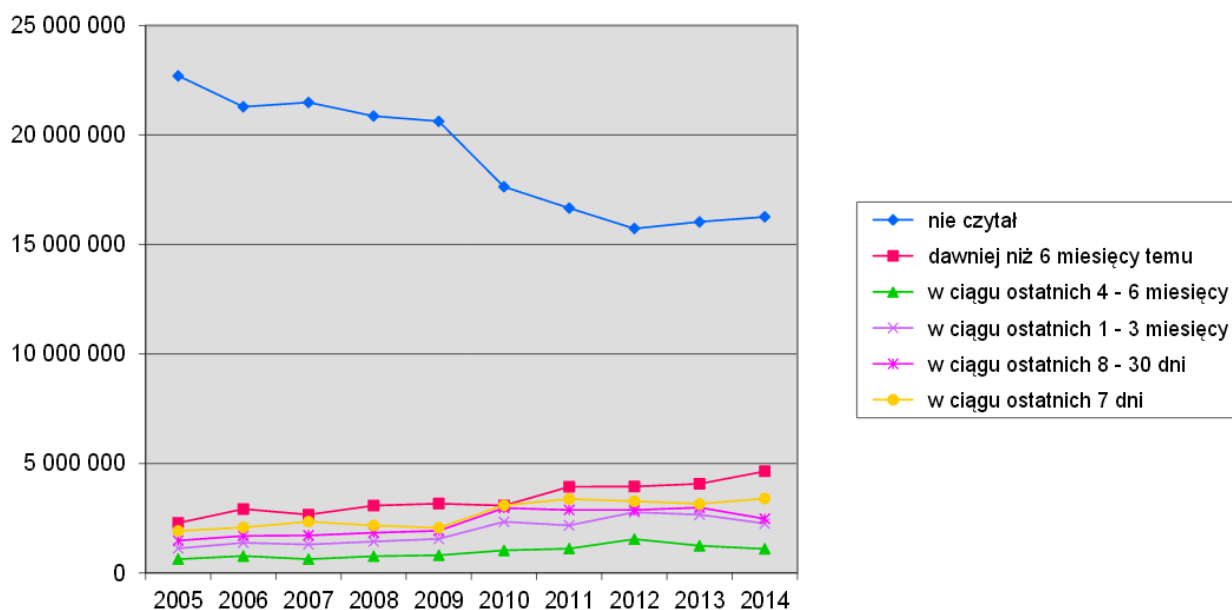
<sup>14</sup> Zob. J. Parnes, *Wyzwania i szanse...*, *op. cit.*



## 1.2. Czytelnictwo i czytelnicy prasy lokalnej

Gazety lokalne od ogólnopolskich i regionalnych odróżnia przede wszystkim geograficzny zasięg oddziaływania oraz wysokość nakładu drukowanych egzemplarzy. Dominującą grupą w segmencie prasy lokalnej w Polsce (biorąc pod uwagę cykliczność) są miesięczniki (44,5%), a nakład ponad 77% wszystkich tytułów lokalnych nie przekracza 2 tys. egzemplarzy<sup>15</sup>. „Szacuje się, że co drugi tytuł prasowy ma lokalny charakter, a ich liczba wynosi od 2,5 tys. do 3 tys. [...] Tylko około 30–40% stale utrzymuje się na rynku”<sup>16</sup>. Nikt nie bada systematycznie poziomu czytelnictwa prasy lokalnej, dlatego jest on trudny do oszacowania. Wyjątek stanowi profesjonalne badanie przeprowadzone przez ośrodek Millward Brown na zlecenie Stowarzyszenia Gazet Lokalnych. Badanie obejmuje lata 2005–2014 i dotyczy czytelnictwa tytułów zrzeszonych w ramach projektu „Tygodnik Lokalny” (Wyk. 1.1., 1.2.; patrz przyp. 13)<sup>17</sup>.

Wyk. 1.1. Liczba czytelników TL w kategoriach częstotliwości czytania



Źródło: Badanie Tygodnik Lokalny, Millward Brown SMG/KRC.

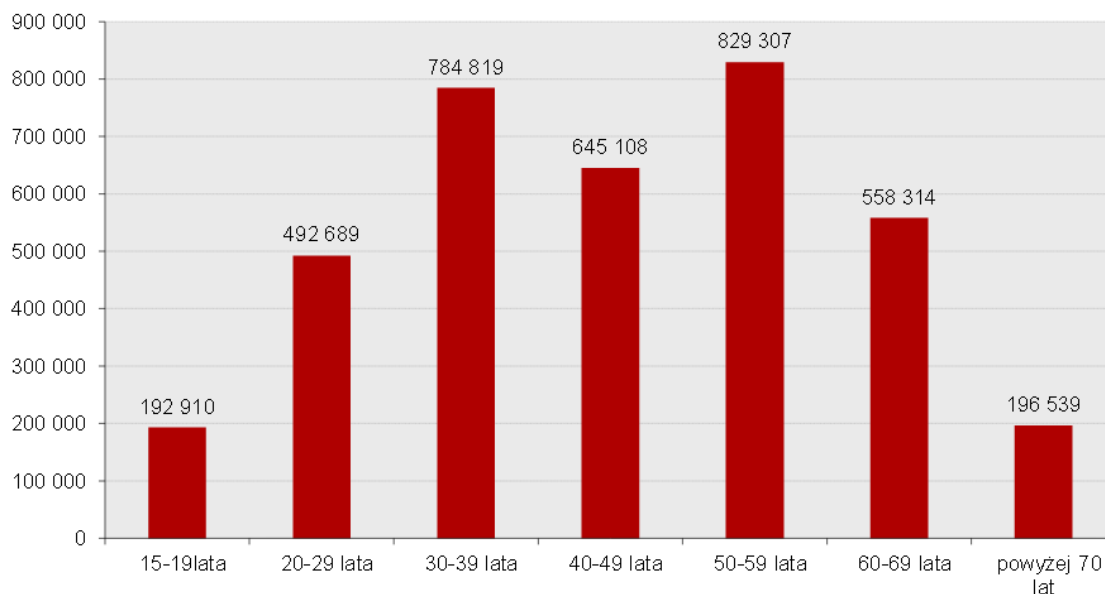
Z wykresu wynika, że spada liczba osób, które nigdy nie czytały lokalnych tytułów. Ponadto wzrosła (i jest stabilna) grupa deklarująca stałe sięganie po prasę lokalną. Wciąż jednak istnieje duża grupa ludzi, którzy nie mają zwyczaju czytania lokalnych gazet (wskaźnik „dawniej niż 6 miesięcy temu”).

<sup>15</sup> Zob. *Prasa lokalna w Polsce 2014 – sytuacja, główne problemy, perspektywy rozwoju*, opracowanie Izby Wydawców Prasy dla Komisji Kultury i Środków Przekazu Sejmu RP, Warszawa 2014, s. 2.

<sup>16</sup> L. Pokrzycka, *Kondycja prasy lokalnej w Polsce*, „Infos” nr 6, Biuro Analiz Sejmowych, Warszawa 2013, s. 2.

<sup>17</sup> <http://www.palukitv.pl/images/foto/p8/sgl15bad.pdf> [dostęp: 24.03.2016].

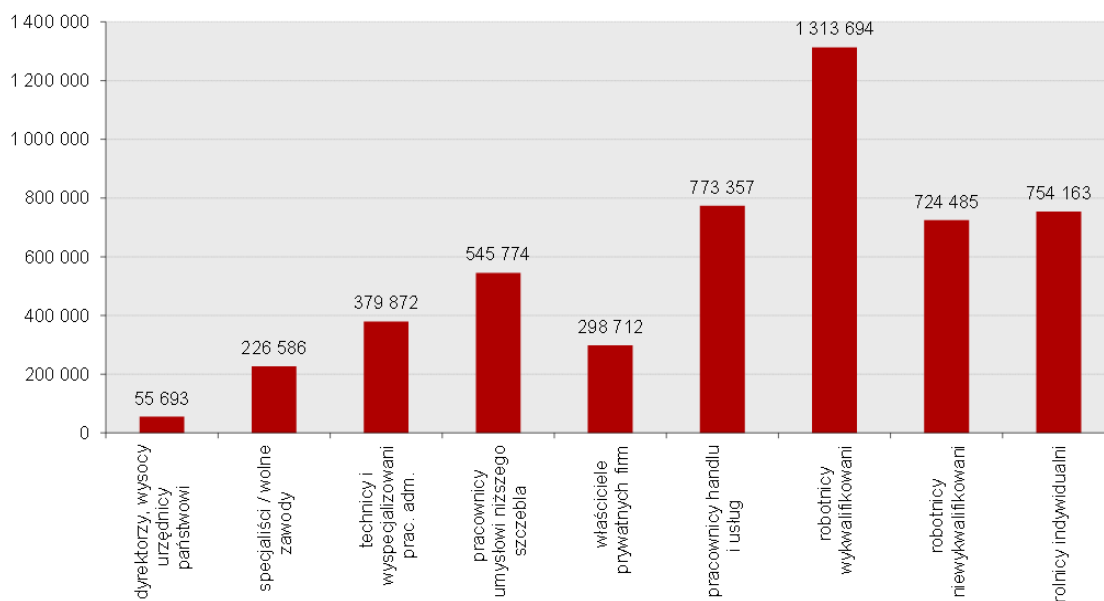
**Wyk. 1.2. Liczba czytelników TL w kategoriach wieku**



Źródło: Badanie Tygodnik Lokalny, Millward Brown SMG/KRC.

Badania Millward Brown pokazują, że wśród czytelników prasy lokalnej największą grupę zawodową stanowią wykwalifikowani robotnicy (Wyk. 1.3.). Dalej, na podobnym poziomie plasują się pracownicy handlu i usług, indywidualni rolnicy oraz niewykwalifikowani robotnicy. Najrzadziej po prasę lokalną sięgają dyrektorzy i urzędnicy państwowi wyższego szczebla.

**Wyk. 1.3. Zasięg według deklaracji „czytał w ciągu ostatnich 30 dni”  
(grupa: kategoria zawodowa)**



Źródło: Badanie Tygodnik Lokalny, Millward Brown SMG/KRC.

### 1.3. Definicja i rola prasy lokalnej

„Termin »prasa lokalna« używany jest nieprecyzyjnie, zazwyczaj rozszerzająco; często mianem prasy lokalnej określa się gazety regionalne, czyli głównie dzienniki (właściwie niezdarzające się w prasie lokalnej)”<sup>18</sup>. Media lokalne to takie, które swym zasięgiem obejmują więcej niż jedno województwo, najczęściej kilka powiatów bądź jeden powiat<sup>19</sup>, to zaś oznacza, że za kryterium klasyfikacyjne w odniesieniu do prasy uznaje się miejsce redagowania i wydawania gazety. Medioznawcy wśród najważniejszych wyróżników wskazują natomiast treść pisma – uwzględniającą potrzeby i oczekiwania konkretnej zbiorowości<sup>20</sup>, co z kolei powoduje, że zaciera się granica między mediami lokalnymi a sublokalnymi. Z tego względu mianem „prasy lokalnej” nie określam dodatków do ogólnopolskich czy regionalnych pism (np. „Gazety Wyborczej”, „Expressu Ilustrowanego”), ponieważ jedynie pobieżnie realizują one wyzwania stawiane przed prasą lokalną.

Prasą lokalną nazwiemy zatem gazetę wydawaną i redagowaną na określonym obszarze – w mieście, gminie, powiecie (regulują to granice i podziały administracyjne) i swoją uwagę skupia na danej społeczności zamieszkującej tenże obszar.

Wśród podstawowych zadań mediów lokalnych (a zatem również prasy) Chorążki wymienia: wszechstronną, bieżącą informację lokalną; integrację środowiska i społeczności lokalnej; promowanie „małej ojczyzny”; kontrolę władz lokalnych; kształtowanie lokalnej opinii społecznej (funkcja opiniotwórcza); edukację ekonomiczno-gospodarczą społeczności lokalnej; pełnienie funkcji „trybuny” dla mieszkańców, funkcję rozrywkową oraz reklamowo-ogłoszeniową<sup>21</sup>. „Ta ostatnia funkcja z jednej strony łączy się z pozyskiwaniem środków na działalność wydawniczą (wpływy z reklam i ogłoszeń), z drugiej jednak spełnia także ważną rolę promocji lokalnych przedsiębiorców”<sup>22</sup>. Ponadto prasa lokalna – ze względu na swoje zaangażowanie w codzienne życie społeczności – ma swój udział w walce z przestępczością i patologią społeczną, a jednym z jej najistotniejszych zadań jest wpływanie na postawy, opinie i zachowania odbiorców – przekonywanie ich do określonych wartości, norm i wzorców<sup>23</sup>. Marek Jachimowski zauważa jednak: „[...] mediom periodycznym, w tym mediom lokalnym, teoretycy z różnych dziedzin przypisują wiele funkcji. Często zbyt wiele, jak [sic!] uwzględni się wielkość zespołów redakcyjnych i sytuowanie systemowe poszczególnych typów prasy czy konkretnych periodyków”<sup>24</sup>.

<sup>18</sup> *Prasa lokalna w Polsce 2014...*, op. cit., s. 1.

<sup>19</sup> Por. W. Chorążki, *Polskie media lokalne i sublokalne...*, op. cit., s. 61.

<sup>20</sup> Zob. M. Gierula, *Polska prasa lokalna 1989–2000. Typologia i społeczne funkcjonowanie*, Katowice 2005, s. 24–37.

<sup>21</sup> Zob. W. Chorążki, *Polskie media lokalne i sublokalne...*, op. cit., s. 62.

<sup>22</sup> *Prasa lokalna w Polsce 2014...*, op. cit., s. 2.

<sup>23</sup> Zob. J. Adamowski, *Społeczne funkcje prasy lokalnej*, [w:] *Media lokalne a demokracja lokalna*, red. nauk. J. Chłopecki, R. Polak, Rzeszów 2005, s. 39–41.

<sup>24</sup> M. Jachimowski, *Funkcje współczesnej prasy lokalnej i możliwości ich realizacji. Prasa jako „czwarta władza” stojąca na straży lokalnej demokracji czy zakładnik miejsko-gminnych układów?*, [w:] *Wolność słowa w prasie lokalnej. Prasa lokalna a normy ochrony konkurencji i pluralizm medialny*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2010, s. 19.

Zagrożeniem dla prasy drukowanej (a zwłaszcza lokalnej, która ma nieporównywalnie mniejsze zaplecze finansowe od wydawnictw ogólnopolskich czy choćby regionalnych) są wspomniane wcześniej media elektroniczne. Utarła się już opinia, że prasa drukowana wymiera, choć nie wszyscy specjaliści podzielają to przekonanie. Dominik Księski uważa:

Dlaczego prasa papierowa przetrwa? Bo ja nie zapłacę moim dziennikarzom pensji z innych pieniędzy, niż pochodzących ze sprzedaży zadrukowanego papieru. Póki ostatnia drukarnia będzie istnieć, prasa papierowa będzie wychodzić, choć na pewno zginą gazety słabe. Największym zagrożeniem dla prasy lokalnej jest ona sama, a nie warunki, w jakich funkcjonuje. Jeśli ktoś wydaje złą gazetę – to się tej gazety szybko pozbędzie<sup>25</sup>.

#### 1.4. Rola i misja dziennikarza lokalnego

Dziennikarzy słusznie, aczkolwiek z pewną dozą poetyckiej przesady, nazywa się niekiedy inżynierami dusz. Jest w tym sporo prawdy, gdyż w dzisiejszym, skomplikowanym świecie, w którym wydarzenie goni wydarzenie, informacja informację, właśnie dziennikarze są przewodnikami w tym labiryncie faktów, to oni fakty te interpretują i komentują [...]<sup>26</sup>

– twierdzi specjalista prawa prasowego Jacek Sobczak.

Ponieważ „periodyki lokalne są swego rodzaju skarbnicą informacji i wiedzy o życiu miejscowych społeczności”<sup>27</sup>, dziennikarz lokalny musi być doskonale zorientowany w bieżącej (i nie tylko) społeczno-politycznej sytuacji w mieście, gminie, powiecie.

Małe, kilkuosobowe redakcje rzadko dysponują specjalistami w konkretnej tematyce; dziennikarz lokalny powinien zatem posiadać bogatą wiedzę ogólną i wykorzystywać ją, gdy styka się z problemami dotyczącymi różnych dziedzin. Skromne zasoby ludzkie powodują także, że jego czas pracy jest nienormowany<sup>28</sup>.

Ze względu na rozwój i ciągły postęp technologiczny pisma drukowane są w trudniejszej sytuacji niż media elektroniczne, które – z uwagi na rodzaj i możliwości kanału komunikacji – wygrywają w wyścigu na newsy. Informowanie wciąż jest podstawowym zadaniem prasy lokalnej, ale jej siła tkwi w byciu blisko ludzi: w opisywaniu ich codziennego życia, problemów, radości<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> D. Księski, *Zagrożenia dla prasy lokalnej i perspektywy jej rozwoju*, [w:] *Media lokalne i regionalne – nierozwiązane problemy, nowe wyzwania*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2013, s. 115.

<sup>26</sup> J. Sobczak, *Dziennikarstwo – misja, zawód czy powołanie?*, [w:] *Media i dziennikarstwo na przełomie stuleci. Wybrane zagadnienia*, red. W. Cisak, Poznań 2004, s. 7.

<sup>27</sup> R. Kowalczyk, *Media lokalne i społeczeństwo. Wybrane zagadnienia na przykładzie prasy lokalnej w Wielkopolsce*, Poznań 2003, s. 67.

<sup>28</sup> Po południu i wieczorem (w dni powszednie, soboty, niedziele) najczęściej odbywają się koncerty, wystawy, przedstawienia, na których powinien pojawić się dziennikarz. Okresy świąteczne oznaczają zaś wiele spotkań opłatkowych i wielkanocnych śniadań, m.in. w urzędach, organizacjach i stowarzyszeniach (np. kluby senioralne, warsztaty terapii zajęciowej, domy opieki społecznej). Dziennikarze są także obecni podczas obchodów świąt państwowych i rocznic oraz imprez okolicznościowych, np. „Dni Miasta Y”, „Dni Powiatu”, „Jarmark Świąteczny”, jubileusze Ochotniczych Straży Pożarnych, Kół Gospodyń Wiejskich, kół Honorowych Dawców Krwi itd. Należy również wspomnieć o wszelkiego rodzaju konkursach i zawodach sportowych oraz wydarzeniach i happeningach (organizowanych np. przez grupy wolontariackie). Osobną kwestią są natomiast „kryminałki” – jeżdżenie na miejsce kolizji, wypadków, pożarów itp., które zdarzają się o każdej porze.

<sup>29</sup> Zob. J. Jurecki, *News w prasie lokalnej*, [w:] *Biblia dziennikarstwa*, red. A. Skworz, A. Niziołek, Kraków 2010, s. 75.

Kiedy mieszkańcy dzieje się krzywda, jest bezradny wobec biurokratycznej, urzędowej maszyny, idzie „na skargę” do mediów, oczekując od dziennikarza wysłuchania i pomocy. Z tego powodu na łamach lokalnej prasy często pojawiają się teksty interwencyjne<sup>30</sup>.

Trzeba pamiętać, że obok funkcji informacyjnej jednym z najważniejszych zadań prasy lokalnej jest „patrzenie władzy na ręce” (funkcja kontrolna). Czytelnikom należy się rzetelne i wielowymiarowe przedstawienie sprawy. Szczególnie na niższych szczeblach władzy często można obserwować przykłady nepotyzmu, partyjniactwa i „kolesiostwa”, dlatego dziennikarz powinien wiedzieć „who is who”, znać powiązania i koligacje samorządowców. Tylko solidna wiedza i kontakty umożliwią mu dokładną ocenę działań władz, a nawet ujawnianie ukrytych intencji uczestników wydarzeń. Gazeta lokalna powinna pokazywać i piętnować patologie występujące w działalności samorządu terytorialnego, pamiętając jednak o „zasadzie obiektywizmu”<sup>31</sup>.

Rola, jaką odgrywają dziś dziennikarze, „[...] każe zastanowić się nad tym, czym jest w istocie dziennikarstwo. Czy jest to służba społeczna, czy też rodzaj zawodu »umysłowego«. Rodzi się pytanie, czy aby być dziennikarzem, trzeba mieć odpowiednie powołanie czy też wystarczy właściwe wykształcenie, sprawność zawodowa”<sup>32</sup>.

### **1.5. „Niezależność” gazety – jakość prasy lokalnej wyznacznikiem jakości demokracji**

Nie sposób zakwestionować twierdzenia, że „z niezależności prasy lokalnej implikuje się wolność słowa na jej łamach”<sup>33</sup>. Przy czym „wolność słowa” rozumiem tu także jako otwartość na różne środowiska i poglądy, a nie uporczywe krytykowanie bądź wspieranie konkretnych opcji politycznych. To jedno z kryteriów, jakim można zbadać „niezależność” i obiektywizm pisma – czy preferowane są poglądy prawicowe czy lewicowe? Czy na łamach wypowiadają się przedstawiciele różnych środowisk czy forsowana jest określona linia?<sup>34</sup> Jednak obiektywizm zależy nie tyle od apolityczności samego dziennikarza, co apolityczności redaktora naczelnego czy wydawcy, którzy mają bezpośredni wpływ na publikowane treści. Nie należy jednak zapominać, że „pluralizm mediów powinien odzwierciedlać pluralizm życia publicznego [...]. Zagrożenie pluralizmu mediów stanowi zagrożenie dla naszej młodej demokracji”<sup>35</sup>.

---

<sup>30</sup> Zob. L. Pokrzycka, *Kondycja prasy lokalnej w Polsce*, *op. cit.*, s. 3. O tym, że sami dziennikarze uważają skuteczne interwencje w sprawach mieszkańców za siłę gazet lokalnych i podstawę ich powodzenia, świadczy badanie ankietowe, które autorka przeprowadziła w województwie lubelskim w latach 2007–2008.

<sup>31</sup> Zob. ks. Adam Boniecki, *Etyka dziennikarska*, [w:] *Biblia dziennikarstwa*, *op. cit.*, s. 754–755.

<sup>32</sup> J. Sobczak, *Dziennikarstwo – misja...*, *op. cit.*, s. 7.

<sup>33</sup> J. Mianowski, *Wolność Tomku w swoim domu...*, [w:] *Wolność słowa w prasie lokalnej...*, *op. cit.*, s. 38.

<sup>34</sup> W pabianickim miesięczniku lokalnym „PabiaNICE” tuż obok siebie występują komentarze autorów o skrajnie odmiennych poglądach. Sebastian Adamkiewicz reprezentuje poglądy lewicowe, a Krzysztof Jabłoński prawicowe. Ten kontrast, poza walorami poznawczymi, dodatkowo uatrakcyjnia gazetę. Zob. np.: „PabiaNICE” 2015, nr 3, s. 10; „PabiaNICE” 2016, nr 2, s. 17.

<sup>35</sup> E. Barlik, A. Mróz, *Konkurencja i wolność słowa w prasie lokalnej – podsumowanie wyników badań*, [w:] *Media lokalne i regionalne...*, *op. cit.*, s. 124.

Pojęcie „niezależności” wiąże się także z prozaiczną, ale jedną z istotniejszych kwestii – finansami. Niestety, za „poczucie misji” nie opłaci się druku gazety, kolportażu, kosztów lokalnych czy pensji dziennikarzy. Przyjmowanie ogłoszeń urzędowych, co jest powszechną i naturalną praktyką, rodzi jednak pewne niebezpieczeństwa (więcej na ten temat w rozdziałach II i III pracy), dlatego – aby nie uzależnić się od tego źródła finansowania – gazeta lokalna powinna dbać o stały dopływ reklam głównie od prywatnych firm i przedsiębiorstw<sup>36</sup>. Często zdarza się, że urzędy po serii krytycznych tekstów wycofują ogłoszenia, dlatego tak ważne jest posiadanie stałej bazy reklamodawców. Zwraca na to uwagę także Lidia Pokrzycka: „Do niezależnej prasy zalicza się zazwyczaj pisma lokalne, wydawane przez prywatne podmioty, ale niebędące częścią dużych koncernów prasowych czy medialnych i utrzymujące się głównie ze sprzedaży nakładu i reklam. Niezależność oznacza brak stałych dotacji z kasy miejskiej, gminnej lub ze środków partii politycznych, lecz zmusza do zabiegania o reklamodawców”<sup>37</sup>.

Można zatem rozróżnić „niezależność finansową” i „niezależność polityczną” redakcji, przy czym obie mają równorzędny wpływ na jakość gazety i stopień, w jakim realizuje ona stawiane przed nią cele. Zależność od któregoś z wymienionych czynników uniemożliwia pełnienie najważniejszej z funkcji – kontrolnej wobec władzy. To prowadzi do samoograniczenia swobody wypowiedzi i przekłada się na jawność oraz transparentność życia publicznego – podstawę demokratycznego państwa szczególnie ważną w małych, lokalnych środowiskach.

Księżki w artykule o relacjach między władzą samorządową a gazetą lokalną przytacza dwie opinie o roli prasy lokalnej, wygłoszone w Falenicy podczas Pierwszego Kongresu Niezależnej Prasy Lokalnej w 2000 roku: „Profesor Ireneusz Krzemiński powiedział: »Polska niezależna prasa lokalna jest w tej chwili najsilniejszym elementem społeczeństwa obywatelskiego«. Premier Jerzy Buzek natomiast stwierdził: »Jesteście rdzeniem i głównym strażnikiem polskiej demokracji«”<sup>38</sup>. Sam zaś podsumowuje: „Polska niezależna prasa lokalna jest filarem lokalnej demokracji”<sup>39</sup>.

---

<sup>36</sup> Zob. J. Mianowski, *Wolność Tomku...*, *op. cit.*, s. 38.

<sup>37</sup> L. Pokrzycka, *Kondycja prasy lokalnej w Polsce*, *op. cit.*, s. 1.

<sup>38</sup> D. Księżki, *Relacje między władzą samorządową a gazetą lokalną*, [w:] *Media lokalne a demokracja lokalna*, *op. cit.*, s. 126.

<sup>39</sup> *Ibidem*.

## Rozdział II

# Sposoby wywierania wpływu na dziennikarzy lokalnych

Stanisław Mocek wskazuje, że niezależność dziennikarza wiąże się m.in. z jego odpornością na różne formy nacisków zewnętrznych: politycznych, biznesowych, ideologicznych, partyjnych, propagandowych<sup>1</sup>. Należy jednak pamiętać, że niezależność i wolność nie powinny być odczytywane przez pryzmat mediów centralnych – one, posiadając spory kapitał i zaplecze redakcyjne, lepiej radzą sobie z naciskami i kłopotami prawnymi niż wydawcy i dziennikarze prasy lokalnej, którzy muszą podejmować decyzje, czy opublikować dany materiał, w jakim stopniu odsłonić prawdę, jak mocno skrytykować, jednocześnie zdając sobie sprawę, że nastąpi kontratak ze strony krytykowanych osób<sup>2</sup>. Takie podejście – zastanawianie się nad ewentualnymi konsekwencjami dla wydawnictwa, redaktora naczelnego czy dziennikarza, a nie nad znaczeniem materiału prasowego dla interesu publicznego – powoduje tzw. skutek mrozący (*chilling effect*)<sup>3</sup>.

Pojęcia „nacisków” nie można rozumieć jedynie w kontekście konsekwencji prawnych (groźby wstąpienia na drogę sądową, a także wytaczanie procesów karnych i cywilnych). Szczególnie w niewielkich społecznościach rodzaje oraz metody wpływu przybierają różne formy. Samorządowcy dysponują narzędziami, przy pomocy których mogą uprzykrzać życie redakcji (nękanie ciągłymi kontrolami skarbowymi, inspekcji pracy itp.), a także samym dziennikarzom<sup>4</sup>. Zdarza się także, że ktoś z bliskich dziennikarza czy redaktora jest zatrudniony w instytucji bądź urzędzie podlegającym gminie/miastu/powiatowi – wtedy może dochodzić do mechanizmu autocenzury i krytyczny tekst nie ujrzy światła dziennego w obawie o los krewnego<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> Zob. S. Mocek, *Niezależność dziennikarstwa w Polsce: szanse i zagrożenia*, [w:] *Dziennikarstwo, media, społeczeństwo*, red. nauk. S. Mocek, Warszawa 2005, s. 273–305.

<sup>2</sup> A. Bodnar, *Wstęp*, [w:] *Wolność słowa w prasie lokalnej. Prasa lokalna a normy ochrony konkurencji i pluralizm medialny*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2010, s. 5.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> Formą nacisku może być utrudnianie codziennego życia – załatwienie prostej sprawy w urzędzie urasta wtedy do rangi skomplikowanego problemu. Może się także zdarzyć, że dziecko dziennikarza nie znajdzie miejsca w pobliskiej szkole czy przedszkolu, które podlega i jest finansowane przez jednostki samorządu terytorialnego.

<sup>5</sup> Łaszczanka Justyna Gromada była pierwszą redaktorką naczelną tygodnika „Mój Łask”. Kierowała nim jednak jedynie przez pierwsze trzy wydania. Rezygnacja była podyktowana względami osobistymi – jej matka była wicedyrektorką.

„Podmiot władzy politycznej – określona organizacja, instytucja wraz z przysługującymi jej prawami i obowiązkami, normami zachowania, środkami i urządzeniami oraz aparatem wykonawczo-zarządzającym – jest wyposażony w zdolność narzucania woli innym” – zauważa Ryszard Kowalczyk<sup>6</sup>. Lokalne władze oczekują, aby gazety pisały o nich tylko dobrze i pod żadnym pozorem nie krytykowały ich. Tymczasem dziennikarze mają prawo, a wręcz obowiązek ujawniać i piętnować patologie życia publicznego, pokazywać błędy urzędników, opisywać niejasne konkursy i podejrzaną przetargi.

## 2.1. Brak transparentności i utrudnianie dostępu do informacji publicznej

Przepisy gwarantują jawność życia publicznego, prasie dają możliwość kontroli i krytyki społecznej, a obywatelom prawo do ich rzetelnego informowania<sup>7</sup>. Milowym krokiem w kierunku transparentności była Ustawa o dostępie do informacji publicznej z dnia 6 września 2001 roku (Dz. U. z 2015 r. poz. 2058) oraz Rozporządzenie MSWiA z 17 maja 2002 roku w sprawie Biuletynu Informacji Publicznej (Dz. U. z 2002 r., poz. 619), które zobowiązuje: jednostki samorządu terytorialnego, organy władzy publicznej, organy samorządów gospodarczych i zawodowych, partie polityczne oraz związki zawodowe i ich organizacje (i wiele innych podmiotów wykonujących zadania publiczne) do prowadzenia Biuletynu Informacji Publicznej. BIP to system stron www, który został stworzony w celu powszechnego udostępniania informacji publicznej w postaci elektronicznej<sup>8</sup>. Jeżeli dana informacja nie znajduje się w BIP podmiotu, można zwrócić się z „wnioskiem o udostępnienie informacji publicznej”. Nie wymaga on uzasadnienia<sup>9</sup> i może być złożony w dowolnej formie (w celu ułatwienia stworzono wzór wniosku do pobrania). Podmiot ma czternaście dni na odpowiedź. Jeśli nie będzie reakcji na wniosek, wnioskującemu przysługuje skarga na bezczynność, a w przypadku odmowy odpowiedzi – odwołanie (tryb administracyjny: Sądowe Kolegium Odwoławcze, Wojewódzki Sąd Administracyjny).

Istotną rolę w działaniach na rzecz transparentności odgrywają organizacje strażnicze<sup>10</sup>, tzw. *watchdogi* (*watchdog* – w języku angielskim dosłownie „pies stróżujący/wartowniczy”),

---

torką w jednej ze szkół średnich podlegających powiatowi, a jednostka ta od początku była mocno krytykowana na łamach gazety. Począwszy od 7 grudnia 2011 roku, czyli od 4. numeru, do kwietnia 2015 roku, gazetą kierowała Magdalena Hodak.

<sup>6</sup> R. Kowalczyk, *Media lokalne i społeczeństwo...*, *op. cit.*, s. 122.

<sup>7</sup> Art. 1 ustawy Prawo prasowe z dnia 26 stycznia 1984 r. (Dz. U. z 1984 r., poz. 24, z późniejszymi zmianami) oraz art. 61 ust. 1 Konstytucji RP mówiący o tym, że każdy obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne.

<sup>8</sup> „Na swojej stronie BIP podmiot jest zobowiązany publikować informacje, które będą służyć wszystkim odwiedzającym, między innymi: swój status prawny lub formę prawną, przedmiot działania i kompetencje, organy i osoby sprawujące funkcje i ich kompetencje, majątek, którym dysponuje, tryb działania, sposoby przyjmowania i załatwiania spraw, informacje o prowadzonych rejestrach, ewidencjach i archiwach oraz o sposobach i zasadach udostępniania danych w nich zawartych”, <https://bip.gov.pl/articles/view/51> [dostęp: 16.04.2016].

<sup>9</sup> Z wyłączeniem „informacji przetworzonej” – wtedy we wniosku należy wskazać zakres, w jakim uzyskanie informacji przetworzonej jest szczególnie istotne dla interesu publicznego.

<sup>10</sup> Organizacje wchodzące w skład III sektora, czyli tzw. NGO (*Non Governmental Organizations*).



których celem jest obywatelska kontrola działań władz publicznych (lub korporacji biznesowych). Jedną z najstarszych jest Sieć Obywatelska Watchdog Polska powstała w 2003 roku (Fot. 2.1.)<sup>11</sup>.

Fot. 2.1. Logo Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska



Źródło: [http://siecobywatelska.pl/do\\_pobrania/](http://siecobywatelska.pl/do_pobrania/) [18.04.2016].

Podmioty nie zawsze chcą udzielać odpowiedzi dziennikarzom. Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Pabianicach został zapytany o koszt oraz firmę, która zrealizowała film pt. *Zdrowa kranówka w naszych podstawówkach*<sup>12</sup>, promujący zainstalowanie poidełek na terenie szkół podstawowych w Pabianicach. ZWiK podał koszt filmu, jednak nie wskazał jego autora i zleceniobiorcy, powołując się na art. 5 ust. 2 Ustawy o dostępie do informacji publicznej<sup>13</sup> – „realizację filmu zlecono osobie fizycznej (nie będącej przedsiębiorcą), której dane osobowe objęte są ochroną”. Moim zdaniem prywatność osoby fizycznej kończy się, gdy w grę wchodzi wydatkowanie publicznych pieniędzy<sup>14</sup> (ZWiK jest spółką miejską). Powyższe wyłączenie otwiera furtkę do nepotycznych i korupcyjnych zachowań.

Przykładem braku transparentności władzy i instytucji publicznych jest Zakład Gospodarki Mieszkaniowej w Pabianicach. Do redakcji miesięcznika „PabiaNICE” dotarły informacje, jakoby jednemu z pracowników ZGM dofinansowało studia na kierunku pedagogicznym, który nijak się ma do zadań realizowanych przez Zakład. Według zdobytych informacji pracownikiem tym była bratowa p.o. dyrektora ZGM. Zapytana o to dyrektor odmówiła odpowiedzi, ponieważ

---

<sup>11</sup> Na stronie Watchdog Polska czytamy: „Od 12 lat stoimy na straży prawa do informacji. Postrzegamy je nie tylko jako warunek dobrego państwa, ale przede wszystkim jako jedno z praw człowieka, które chroni ludzką godność, daje wolność wyrażania opinii i bezpieczeństwo przed nadużyciami władzy. Wzmacniamy w obywatelach poczucie, że mają prawo dowiadywać się, jak funkcjonują władze oraz instytucje publiczne, a także wpływać na podejmowane przez nie decyzje i sposób gospodarowania publicznym majątkiem (m.in. pieniędzmi z podatków). Uczymy, jak czynić to skutecznie. W sytuacjach, gdy urzędy nie szanują praw obywateli, udzielamy pomocy prawnej”, <http://siecobywatelska.pl/co-robimy/> [dostęp: 18.04.2016].

<sup>12</sup> <https://youtube.com/watch?v=yPHqFoGUfZg> [dostęp: 18.04.2016].

<sup>13</sup> „Prawo do informacji publicznej podlega ograniczeniu ze względu na prywatność osoby fizycznej lub tajemnicę przedsiębiorcy. Ograniczenie to nie dotyczy informacji o osobach pełniących funkcje publiczne, mających związek z pełnieniem tych funkcji, w tym o warunkach powierzenia i wykonywania funkcji, oraz przypadku, gdy osoba fizyczna lub przedsiębiorca rezygnują z przysługującego im prawa”.

<sup>14</sup> Zob. J. Małycha, *Film spod lady*, „PabiaNICE” 2016, nr 2, s. 25.

„nie czuje się upoważniona do ujawniania danych osobowych pracowników”<sup>15</sup>. Z kolei główna księgową ZGM została zapytana o koligacje rodzinne pomiędzy nią a pracownikiem działu technicznego<sup>16</sup>. W swojej odmownej odpowiedzi powołała się na wspomniany wcześniej art. 5 Ustawy o dostępie do informacji publicznej, Ustawę o ochronie danych osobowych, art. 47 Konstytucji RP<sup>17</sup> oraz art. 11.1. Kodeksu pracy<sup>18</sup>.

30 czerwca 2015 roku do Sądu Rejonowego w Pabianicach wpłynął akt oskarżenia przeciwko byłemu burmistrzowi Rzgowa. Postawione zarzuty dotyczą fałszerstwa, poświadczania nieprawdy, niedopełnienia obowiązków (artykuły 231 §1 k.k., 271 k.k. 11 §2 k.k., 12 k.k. oraz art. 23 Ustawy o dostępie do informacji publicznej). Jan M. w latach 2007–2014, będąc burmistrzem Rzgowa, nie przekazywał oświadczeń majątkowych podległych mu pracowników do Urzędu Skarbowego i nie ujawniał ich na stronie BIP. Ponadto poświadczał nieprawdę w corocznych sprawozdaniach dotyczących składania oświadczeń majątkowych, które stanowiły załącznik do protokołów z posiedzeń Rady Miejskiej. Prokuratorom tłumaczył, że „nie wiedział o ciężącym na nim obowiązku, zapomniał”, ale śledczy nie dali wiary jego słowom, ponieważ były burmistrz to doświadczony samorządowiec (rządził gminą Rzgów w latach 1990–2014)<sup>19</sup>. Rok od skierowania aktu oskarżenia sprawa jeszcze nie jest rozpatrywana – przedstawiane zwolnienia lekarskie wstrzymują rozpoczęcie procesu. Biegli lekarze sądowi muszą ustalić, czy oskarżony – z uwagi na stan zdrowia – jest zdolny do udziału w postępowaniu sądowym<sup>20</sup>. Byłemu burmistrzowi Rzgowa grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Dzięki organizacjom strażniczym, promującym jawność i przejrzystość urzędów i instytucji, podnosi się świadomość obywateli. Pabianiczanka Małgorzata Rogalska w ramach działań Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska zajmuje się monitoringiem Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Pabianicach pod kątem dostępu do informacji publicznej. 28 sierpnia 2015 roku w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Łodzi zapadł wyrok nakazujący spółce ZWiK przekazanie mieszkance skanów kontraktów menedżerskich oraz wszystkich umów z kontrahentami (ZWiK odmówił udostępnienia informacji na wniosek) – w uzasadnieniu orzeczenia sąd podkreślił istotną rolę kontroli społecznej nad wydatkowaniem pieniędzy publicznych<sup>21</sup>. Kolejną sprawę pabianiczanka wygrała 4 grudnia 2015 roku – tym razem łódzki WSA zobowiązał ZWiK do przekazania informacji o doświadczeniu zawodowym członków zarządu spółki, sprawozdania

---

<sup>15</sup> Zob. *eadem*, *Pedagogika dla bratowej? To niepedagogiczne!*, „PabiaNICE” 2016, nr 1, s. 6.

<sup>16</sup> Zob. *eadem*, *ZGM, czyli firma rodzinna po pabianicku*, „PabiaNICE” 2016, nr 4, s. 8.

<sup>17</sup> „Każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym”.

<sup>18</sup> „Pracodawca jest obowiązany szanować godność i inne dobra osobiste pracownika”.

<sup>19</sup> Zob. J. Małycha, *Oskarżony Jan M.*, „Nowy Rzgów” 2015, nr 1, s. 5.

<sup>20</sup> Zob. *eadem*, *Za słaby na proces*, „Nowy Rzgów” 2016, nr 5, s. 3.

<sup>21</sup> Zob. *Wygrała w sądzie ze ZWiK*, „PabiaNICE” 2015, nr 1, s. 8.

z działalności zarządu oraz udostępnienia regulaminu wynagradzania członków zarządu<sup>22</sup>. Dzięki działaniom Rogalskiej Urząd Miejski w Pabianicach od 4 lutego 2016 roku publikuje na swojej stronie internetowej rejestr umów i kontraktów<sup>23</sup> zawieranych przez tę instytucję<sup>24</sup> (pozytywny skutek odniosła również inicjatywa wydawanego w Krakowie „Dziennika Polskiego”<sup>25</sup>). Aktywna mieszkanka jest także członkiem Łódzkiej Koalicji na Rzecz Jawności, deklarującej, że „[...] powstała, by skupić wszystkie inicjatywy związane z jawnością życia publicznego w województwie łódzkim. Dlaczego kłódki? Jak ktoś zauważył, dzięki ich działaniom urzędy musiały otworzyć szafy, tecki, pliki i pokazać dokumenty” (Fot. 2.2.)<sup>26</sup>.

**Fot. 2.2. Logo Łódzkiej Koalicji na Rzecz Jawności**



Źródło: <http://jawnelodzkie.org.pl/> [dostęp: 18.04.2016].

Przejrzystość i transparentność są fundamentami demokratycznego państwa. Aby mówić o dojrzałej demokracji, władza – zwłaszcza samorządowa – musi zrozumieć, że:

im więcej informacji w narodzie, tym większe zaufanie do władzy; rządzeniu musi towarzyszyć ciągła weryfikacja decyzji przez wszystkich; jawność decyzji, których trzeba bronić, wymusza wysoki standard pracy w urzędzie (powoduje konieczność zatrudniania zgodnie z kompetencjami, a nie koneksjami rodzinnymi czy partyjnymi)<sup>27</sup>.

## **2.2. Wytaczanie procesów karnych i cywilnych**

Osoba pełniąca funkcje publiczne, np. prezydent, wójt, dyrektor, radny miejski, na krytyczny tekst dziennikarza może zareagować wytoczeniem procesu. Istnieją dwie drogi: karna –

<sup>22</sup> Zob. *ZWiK nie może ukrywać informacji*, „PabiaNICE” 2016, nr 1, s. 6.

<sup>23</sup> Zob. <http://um.pabianice.pl/artykuly/211/jawny-urząd> [dostęp: 18.04.2016].

<sup>24</sup> Zob. *Obywatelska presja na urząd*, „PabiaNICE” 2016, nr 3, s. 5.

<sup>25</sup> Gazeta wysłała apel do wszystkich wójtów, burmistrzów, prezydentów i starostów w Małopolsce w ramach obywatelskiej akcji „Komu płaci władza”. Dziewiętnaście gmin i powiatów zdecydowało się na publikację wszystkich umów zawieranych z podmiotami zewnętrznymi. Z czasem dołączyły kolejne samorzady. Zob. E. Łosińska, *Dzięki gazecie małopolscy urzędnicy ujawnią umowy*, [w:] *Media lokalne i regionalne – nierozwiązane problemy, nowe wyzwania*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2013, s. 164–165.

<sup>26</sup> Zob. <http://ambasadorzy.siecobywatelska.pl/withus.php> [dostęp: 18.04.2016].

<sup>27</sup> D. Księżki, *Relacje między władzą samorządową a gazetą lokalną*, [w:] *Media lokalne a demokracja lokalna*, red. nauk. J. Chłopecki, R. Polak, Rzeszów 2005, s. 121.

związana z popełnieniem przestępstwa zniesławienia (art. 212 kk.<sup>28</sup>), bądź cywilna – z naruszeniem dóbr osobistych (w związku z art. 23 i 24 kc.<sup>29</sup>). Helsińska Fundacja Praw Człowieka oraz inne instytucje (m.in. Organizacja Narodów Zjednoczonych) i organizacje branżowe stale apelują o depenalizację art. 212<sup>30</sup>, a Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu zwraca także uwagę na cenzurotwórczą rolę tego przepisu<sup>31</sup>.

Procesy (zarówno karne, jak cywilne) są szczególnie niebezpieczne dla małych, lokalnych gazet, dla których koszty obrony są sporym wydatkiem. Ponadto wiążą się z nimi również straty wynikające z konieczności obecności dziennikarza/redaktora naczelnego na sali rozpraw, który w tym czasie wypełniałby swoje obowiązki. To wielkie szkody dla niewielkich wydawnictw.

Dominika Bychawska-Siniarska z HFPC w tekście *Dobra osobiste organów władzy publicznej* przytacza kilka przykładów spraw wytoczonych redaktorom naczelny<sup>32</sup>. Jedna z nich związana jest z „Gazetą Jarocińską”, której burmistrz wytoczył proces o ochronę dóbr osobistych po serii artykułów opisujących sposób zakupu działek przez gminę Jarocin. Sąd Okręgowy w Kaliszu oddalił powództwo, Sąd Apelacyjny w Łodzi podtrzymał wyrok w mocy, jednak powód złożył skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, który zwrócił sprawę do ponownego rozpoznania. Następnie SO w Jarocinie uznał powództwo burmistrza, a SA w Łodzi podtrzymał wyrok. Skarga kasacyjna złożona przez redaktora naczelnego Piotra Piotrowicza nie została przyjęta przez SN, zatem zwrócił się on do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. W 2013 roku ETPC skierował pytanie do rządu, czy jego zdaniem doszło do zarzucanego naruszenia art. 10,

---

<sup>28</sup> „§1. Kto pomawia inną osobę, grupę osób, instytucję, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną niemającą osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności. § 2. Jeżeli sprawca dopuszcza się czynu określonego w § 1 za pomocą środków masowego komunikowania, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku”.

<sup>29</sup> Art. 23 „Dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach; art. 24 § 1. Ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny”.

<sup>30</sup> W 2011 roku Helsińska Fundacja Praw Człowieka wraz z Izłą Wydawców Prasy i Stowarzyszeniem Gazet Lokalnych zorganizowała kampanię społeczną pod hasłem „Wykreśl 212 kk”.

<sup>31</sup> Profesor Andrzej Zoll (przewodniczący Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego) uważa, że „znosząc karalność wszelkich zniesławień i przerzucając ochronę z części tylko do prawa cywilnego, wyalibyśmy dziecko z kąpielą”; jednocześnie wyraża przekonanie, że dzisiejszy stan prawny, chociaż znacznie poprawiony w wyniku orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, wymaga dalszych zmian jako wciąż pozwalający na interpretacje zbyt daleko ingerującą w wolność wypowiedzi. Zoll wskazuje, że „Nowelizacja Kodeksu karnego powinna pójść w kierunku takiego ustalenia znamion zniesławienia, aby karalnością objęte były wypowiedzi wyłącznie nieprawdziwe (lub co do których ustawodawca wyłączył możliwość prowadzenia dowodu prawdy). Wszystkie wypowiedzi prawdziwe nie realizowałyby znamion tego czynu zabronionego” – A. Zoll, *212 k.k.: wykreślić czy zmienić?*, <https://nawokandzie.ms.gov.pl/numer-14/opinie-14/212-k-k-wykrelic-czy-zmienic.html> [dostęp: 18.04.2016].

<sup>32</sup> Zob. D. Bychawska-Siniarska, *Dobra osobiste organów władzy publicznej*, [w:] *Media lokalne i regionalne...*, *op. cit.*, s. 48–52.

a jeżeli tak, to czy naruszenie było uzasadnione interesem publicznym. Jak zaznacza Siniarska, wyrok ETPC w sprawie Piotrowicz przeciwko Polsce może mieć kluczowe znaczenie dla ustanowienia standardu co do możliwości wszczynania procesów o ochronę dóbr osobistych przez publiczne osoby prawne.

Z kolei Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sopocie oskarżył o zniesławienie redaktora naczelnego „Sopockiej Gazetki Kąpielowej”, który do władz miasta napisał skargę dotyczącą nieprawidłowości przy przetargu na sprzątanie miejskiej plaży. Według oskarżonego wygrała go firma, która m.in. nie posiada odpowiedniego sprzętu do wykonywania tego zadania. 3 grudnia 2014 roku Sąd Rejonowy w Sopocie uniewinnił Wojciecha F. od zarzutu zniesławienia, argumentując, że kierowane przez niego pisma były realizacją przysługujących mu uprawnień wynikających z Kodeksu postępowania administracyjnego oraz Konstytucji RP do składania petycji, skarg i wniosków, a celem pism nie było poniżenie, ale wyjaśnienie wątpliwości oraz zarzutów, które wniósł jako obywatel i mieszkaniec miasta. Sopocki MOSiR wniósł apelację od wyroku pierwszej instancji<sup>33</sup>.

*Dziennikarki „zaszlachtowane” artykułem 212 § 2 Kodeksu karnego to casus* Moniki Rabe-Prokopczyk, redaktor naczelnaj żarskiego wydania gazety „Tygodnik Regionalna”, i dziennikarki Bogusławy Janickiej-Klisz<sup>34</sup>. Na łamach został opisany proceder uboju świń (hodowanych zgodnie z prawem o działalności gospodarczej) w Ośrodku dla Dzieci z Wadami Słuchu i Mowy w Żarach. W tekście *Dyrektor szlachtuje świnię w szkole* podano m.in., że nieprzebadane mięso trafiało na talerze podopiecznych. Jednak to nie sama treść skłoniła dyrektora do wystąpienia na drogę karną – powodem był tytuł oraz fotomontaż przedstawiający go w zakrwawionym fartuchu i z nożem rzeźnickim w ręku na tle chlewu. Opisujący tę sprawę w monografii *Media lokalne i regionalne – nierozwiązane problemy, nowe wyzwania* Zbigniew Jelinek podkreślił, że choć dziennikarki nie napisały nieprawdy (dyrektor za wprowadzenie niezbadanego mięsa do obrotu i ubój poza rzeźnią został skazany na 700 zł grzywny) sąd – najpierw SO w Żarach, potem SA w Zielonej Górze – uznał je winnymi zniesławienia.

Sąd Najwyższy nie przyjął do rozpoznania skargi kasacyjnej w sprawie pomiędzy byłym radnym miejskim z Pabianic (z zawodu architektem i projektantem) a dziennikarką Justyną Małyłą, współpracownikiem – rysownikiem Szczepanem Sadurskim, redaktor naczelną Magdale-

---

<sup>33</sup> Zob. *Dziennikarz lokalny uniewinniony od zarzutu zniesławienia w skardze na urzędników*, [http://www.hfhrpol.waw.pl/obserwatorium/index.php?option=com\\_content&view=article&id=4713%3A2015-03-17-10-51-16&catid=40%3A2015-03-17-10-51-16&Itemid=34](http://www.hfhrpol.waw.pl/obserwatorium/index.php?option=com_content&view=article&id=4713%3A2015-03-17-10-51-16&catid=40%3A2015-03-17-10-51-16&Itemid=34) [dostęp: 16.05.2016].

<sup>34</sup> Zob. Z. Jelinek, *Dziennikarki zaszlachtowane artykułem 212 § 2 Kodeksu karnego*, [w:] *Media lokalne i regionalne...*, *op. cit.*, s. 161–163.

ną Hodak i wydawcą „Nowego Życia Pabianic”. W styczniu 2014 roku<sup>35</sup> na łamach gazety ukazał się tekst pt. *Pic na szalet fotomontaż*<sup>36</sup>, w którym autorka opisała sprawę konkursu ofert na projekt przebudowy miejskiej toalety. Konkurs wygrał ówczesny radny miejski z ramienia Platformy Obywatelskiej i jednocześnie wiceprzewodniczący miejskich struktur tej partii, a zlecenie otrzymał od dyrektora Zarządu Dróg i Zieleni Miejskiej w Pabianicach, również wiceprzewodniczącego pabianickiej PO. Radny otrzymał za projekt kwotę 15 tys. zł. Sprawę badała Prokuratura Rejonowa w Pabianicach – pojawił się dokument świadczący o tym, że radny złożył ofertę pięć dni po terminie (były dwie oferty: z datą 21 maja i 26 maja, choć konkurs rozstrzygnięto 22 maja), jednak po zbadaniu dzienników podawczych (w których zakorektorowano datę przyjęcia drugiej oferty) okazało się, że oferta radnego wpłynęła w wyznaczonym, dopuszczalnym czasie (nie wyjaśniono jednak, skąd wziął się drugi dokument). Gazeta opisała te fakty, opierając się na rozmowie z prokuratorem zajmującym się sprawą oraz z dyrektorem ZDiZM, a tekst zareklamowała na okładce rysunkiem toalety, do której wpadają banknoty (Fot. 2.3.).

Fot. 2.3. Fragment okładki „Nowego Życia Pabianic” 2014, nr 1



Źródło: archiwum własne.

Przed publikacją tekstu radny miejski, mimo prób, nie odebrał telefonu, nie oddzwonił też po wysłaniu SMS z prośbą o kontakt. Po ukazaniu się artykułu do redakcji przysłał od razu wezwanie przedsądowe, w którym (poprzez pełnomocnika) zażądał przeprosin na pół pierwszej strony oraz wpłaty 15 tys. zł na rzecz Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta Koło w Pabianicach. W „NŻP” ponowiono artykuł *Pic na szalet fotomontaż* – tym razem z tytułem *Radny*

<sup>35</sup> Konkurs na projekt miejskiej toalety odbył się w maju 2009 roku, ale sprawa ujrzała światło dzienne dopiero pod koniec 2013 roku – kiedy prokuratura umorzyła postępowanie w tej sprawie.

<sup>36</sup> „Nowe Życie Pabianic” 2014, nr 1, s. 9.

*Sauter obrażony za tekst o projekcie szaletu.* Dodano do niego skan dokumentu świadczący o wpłynięciu oferty radnego po terminie oraz przewrotne felietony zatytułowane *Przepraszam, że piszę* (J. Małycha) i *Śmierdząca zagadka* (S. Sadurski)<sup>37</sup>. Radny rozszerzył powództwo na te publikacje i założył sprawę o naruszenie dóbr osobistych. Sąd Okręgowy w Łodzi 5 maja 2015 roku<sup>38</sup> oddalił powództwo, wskazując, że celem publikacji nie był personalny atak na radnego, a pokazanie niewłaściwych relacji, jakie mają miejsce w pabianickim samorządzie. Sędzia Ewa Steckiewicz-Ochocka dodała, że specyfika przedsięwzięcia, jakim jest szalet, uprawniała dziennikarzy do przyjęcia określonej formy pisania o tym przedmiocie. Powód złożył apelację od wyroku pierwszej instancji, jednak dziennikarka i redaktor naczelna, będące już poza redakcją „NŻP”, nie zostały powiadomione ani o apelacji, ani o mających się odbyć rozprawach, ani o przeprosinach, które opublikowano w ich imieniu na całą pierwszą stronę<sup>39</sup>. Sąd Apelacyjny w Łodzi 18 grudnia 2015 roku<sup>40</sup> uznał powództwo radnego i – poza zamieszczeniem przeprosin – nakazał zapłatę 2 tys. zł na rzecz Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta Koło w Pabianicach. Zdumienie może budzić fakt, że tekst o konkursie ofert i jego okolicznościach był rzetelny i oparty na faktach, a wyrok i przeprosiny dotyczyły towarzyszących mu komentarzy publicystyczno-satyrycznych. Dziennikarki odniosły się do sprawy w tekście *Zaskakujący wyrok Sądu Apelacyjnego do kasacji i Szale(t) (nie)sprawiedliwości*<sup>41</sup>. Należy dodać, że choć konkurs ofert na projekt przebudowy miejskiego szaletu miał miejsce w maju 2009 roku, toaleta nie powstała do dziś (czerwiec 2017 roku).

Fotożart z proboszczem parafii w Ksawerowie w roli głównej niemal skończył się pozwem cywilnym. „Nowe Życie Pabianic” w świątecznym, wielkanocnym wydaniu z 2013 roku<sup>42</sup> w satyrycznej rubryce „Tajne przez poufne” opublikowało zdjęcie księdza, który trzymając nóż i kiełbasę, mówi w „dymku”: „Jajko, chrzanik i kiełbasa, a po świętach – luzuj pasa!” (Fot. 2.4.). Fotografii wykonano podczas pokazu świątecznych potraw przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich z terenu powiatu pabianickiego. Każde z kół miało swój stolik, a jury (w tym m.in. uwieczniony duchowny) częstowało się daniami z każdego po kolei, by potem wybrać zwyciężczynię.

---

<sup>37</sup> „Nowe Życie Pabianic” 2014, nr 6, s. 6–7.

<sup>38</sup> Sygn. akt II C 566/14.

<sup>39</sup> „Nowe Życie Pabianic” 2016, nr 1, s. 1.

<sup>40</sup> Sygn. akt I ACa 898/15.

<sup>41</sup> Zob. „PabiaNICE” 2016, nr 2, s. 7–9.

<sup>42</sup> „Nowe Życie Pabianic” 2013, nr 12, s. 2.

## Fot. 2.4. Fotożart z udziałem proboszcza parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Ksawerowie



Źródło: archiwum własne.

Po publikacji Magdalena Hodak (ówczesna redaktor naczelna „NŻP”) otrzymała pismo z Kancelarii Adwokackiej Magdaleny Brachy (prywatnie bratanicy księdza proboszcza). Mecenas Bracha domagała się w nim: zaniechania publikowania fotografii z wizerunkiem księdza, przeprosin w najbliższym wydaniu gazety oraz sprostowania, iż słowa zamieszczone w „dymku” nigdy nie padły z ust księdza. Według niej publikacja nie miała związku z pełnionymi funkcjami publicznymi, a jej celem było ośmieszenie księdza. „W przypadku nie uczynienia [sic!] zadość zgłoszonemu w niniejszym piśmie żądaniu [...] sprawa zostanie skierowana na drogę postępowania sądowego, a Pani zostanie obciążona wynikłymi z tego tytułu kosztami” – poinformowała mecenas Bracha<sup>43</sup>. Redakcja nie ugięła się i dwa wydania później zamieściła żartobliwe sprostowanie:

Prostujemy: Ksiądz nie powiedział: „Jajko, chrzanik i kielbasa, a po świętach – luzuj pasa”. Rubryczka utrzymana jest w konwencji satyrycznej, więc żaden z tekstów zamieszczonych w naszych „chmurkach” nie jest autentyczny. Przykro nam, bo chcieliśmy przedstawić księdza jako osobę z poczuciem humoru, inteligentną, mającą do siebie dystans. Mamy nadzieję, iż ksiądz Stanisław Bracha uśmiechnie się choć trochę, czytając poniższy wierszyk:

Wicedziekan, co stoi za naszym prałatem,  
Zaczął za »chmurkę« straszyć adwokatem.  
To nie po chrześcijańsku, tak się nie godzi,  
A kielbasę jedzą wszyscy – i starzy, i młodzi.

<sup>43</sup> Dokument w posiadaniu redakcji.



Księżę Stanisławie, nie wypieraj się kielbasy,  
Po świętach to normalne przybrać trochę masy.  
Nie tylko duchowni muszą luzować pasa,  
Tak magicznie działa owa wiejska kielbasa.

Księżę Stanisławie, nie wypieraj się mięsa,  
Bo każdy chciałby takiej kielbasy kęsa.  
Do tego jajko, chrzan i świąteczny baranek,  
Tak się właśnie spędza wielkanocny poranek!<sup>44</sup>

Mecenas Bracha zareagowała kilka dni po ukazaniu się numeru:

[...] oświadczam, iż ksiądz przyjmuje do wiadomości treść artykułu, mimo że nie spełnia on w pełni jego oczekiwań. [...] Wbrew temu, co zostało napisane w artykule ksiądz St. Bracha jest osobą z dużym poczuciem humoru, ale miał prawo poczuć się urażony opublikowanym montażem fotograficznym. [...] Na marginesie tylko podkreślam, iż rolą pełnomocnika, w tym przypadku adwokata nie jest zastraszanie, czy „grożenie sądem” osobom naruszającym prawo, a jedynie udzielanie pomocy prawnej tym, których prawa zostały naruszone [...]<sup>45</sup>.

Mając na uwadze przytoczone przykłady, można uznać, że lokalni samorządowcy nie zawsze umieją przyjąć krytykę i przyznać się do swoich błędów czy uchybień. Ponadto nie potrafią lub nie chcą wykorzystać możliwości, jaką daje im instytucja sprostowania – często wolą zacząć „dialog” z redakcją pismem od prawnika. Wydaje się także, że – choć z wyrokami sądu się nie dyskutuje – polski wymiar sprawiedliwości nie zawsze słusznie interpretuje materiały prasowe i orzeka w tego typu sprawach. Często bowiem nie dostrzega się różnicy pomiędzy informacją, komentarzem (publicystyką) a satyrą, choć każda z tych konwencji wypowiedzi ma własną definicję i wyróżniki.

### 2.3. Brak ogłoszeń urzędowych sposobem na marginalizację tytułu

„Prasa lokalna utrzymuje się dzięki samofinansowaniu (źródła rynkowe), dotacjom władz samorządowych i innych instytucji, a także pozaredakcyjnej działalności gospodarczej wydawców”<sup>46</sup>. Zlecenia ogłoszeniowo-reklamowe od samorządów i instytucji publicznych pod względem ekonomicznym są dla prywatnej prasy istotnym elementem – zapewniają bowiem stałe źródło dochodu. Do czasu wejścia nowelizacji rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości w 2013 roku samorządy miały obowiązek umieszczania w prasie (o zasięgu powiatowym) ogłoszeń o przetargu na zbycie nieruchomości, która jest zlokalizowana na terenie powiatu i której wartość jest wyższa niż 10 tys. euro. Samorządowcy skarżyli się jednak na zbyt wysokie, ich zdaniem, koszty publikacji<sup>47</sup>. Nowelizacja mówi, że ogłoszenie o takim przetargu podlega publikacji na stronach inter-

<sup>44</sup> J. Małycha, [bez tytułu], „Nowe Życie Pabianic” 2013, nr 14, s. 11.

<sup>45</sup> Dokument w posiadaniu redakcji.

<sup>46</sup> L. Pokrzycka, *Kondycja prasy lokalnej w Polsce*, „Infos” 2013, nr 6, s. 2.

<sup>47</sup> Zob. J. Mianowski, *Koszula zawsze bliższa jest ciału*, [w:] *Media lokalne i regionalne...*, op. cit., s. 121.

netowych właściwego urzędu, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości, przy czym można je umieścić również w prasie<sup>48</sup>. „Można” nie oznacza jednak, że trzeba. Obowiązkiem jest opublikowanie – zamiast pełnej treści – jedynie wyciągu z ogłoszenia o przetargu. Powyższe zmiany w przepisach nie przysłużyły się niewielkim, prywatnym wydawnictwom, które od czasu do czasu mogły liczyć na dochody z umieszczenia ogłoszenia o przetargu. Tematem niniejszego podrozdziału są jednak ogłoszenia, których publikacja nie jest obowiązkiem władz.

Sposobów na finansowe wspieranie prywatnej gazety jest wiele: życzenia świąteczne i okolicznościowe od wójta/burmistrza/prezydenta/starosty/wojewody/urzędów; nekrologi, kondolencje; zapowiedzi, komunikaty czy ogłoszenia o planowanej imprezie dla mieszkańców. Urzędy nie muszą zlecać takiej formy promocji – wykonują ją często we własnym zakresie, drukując plakaty i ulotki, zamieszczając informację na słupach oraz tablicach ogłoszeniowych, a także na stronie internetowej. Często jednak korzystają z takiej możliwości pod warunkiem, że dany tytuł jest przychylny władzy, a przynajmniej jej nie krytykuje. Dlatego należy pamiętać o bardzo cienkiej granicy, jaka istnieje pomiędzy „finansowym wspieraniem” a „finansowaniem”. Trzeba również podkreślić, że wszystkie środki przeznaczane na ogłoszenia w prasie (i ogółem w mediach) to pieniądze publiczne, dlatego politycy i urzędnicy – w zamian za „spokój” – niejednokrotnie hojnie nimi dysponują.

Wpływy z urzędowych ogłoszeń mogą zapewnić wydawnictwu stabilizację finansową. Dla małych, lokalnych tytułów kilkaset (i więcej) złotych miesięcznie z różnych instytucji (np. ratusz, starostwo, spółki komunalne, jednostki budżetowe), daje dużą sumę, która pozwoli na opłacenie wynajmu pomieszczeń redakcji, rachunków, wypłatę wierszówek dla dziennikarzy itp. To również „prosty” zarobek, ponieważ dany urząd lub instytucja sama zleca i zamawia publikację ogłoszenia, nie trzeba – jak w przypadku prywatnych firm i przedsiębiorstw – pukać od drzwi do drzwi, prezentować zalety tytułu i jego zasięgu, namawiać do kupna powierzchni reklamowej, a często także negocjować ceny emisji.

Poniższe kwoty (Tab. 2.1.) pochodziły z kancelarii prezydenta miasta Pabianic i były przeznaczane na zamieszczanie ogłoszeń prasowych, informacji promocyjnych, plakatów i kondolencji. Należy zauważyć, że 2014 był rokiem wyborczym (wybory samorządowe), a z przedstawionych danych wynika, że do mediów trafiło wtedy dużo więcej pieniędzy. Dla porównania: w 2013 roku była to suma 9 163,72 zł, a w 2014 – 22 940,25 zł.

---

<sup>48</sup> Zob. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 lipca 2013 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości, Dz. U. z 2013 r., poz. 942, <http://dziennikustaw.gov.pl/DU/2013/0942> [dostęp: 14.06.2016].

**Tab. 2.1. Wpływy z reklam i ogłoszeń zleconych przez Urząd Miejski w Pabianicach w lokalnych mediach w latach 2012–2015 (kwoty brutto w zł)**

	„Życie Pabianic” (tygodnik)	„Nowe Życie Pabianic” (tygodnik)	Epainfo.pl (portal internetowy) <sup>49</sup>
<b>2012</b>	6887,92	2795,25	-
<b>2013</b>	6369,93	2793,79	-
<b>2014</b>	13 191,86	5333,89	4414,5
<b>2015<sup>50</sup></b>	14 176,48	3629,5	7751

Źródło: opracowanie własne<sup>51</sup>.

Można zatem wnioskować, że politycy poprzez zlecenia reklamowe chcieli zaskarbić sobie przychylność lokalnych mediów. Ponadto kiedy w Pabianicach rządy objął nowy prezydent (wcześniej wiceprezydent), tendencja wzrostowa nasiliła się. Do mediów w 2015 roku (tylko przez dziesięć miesięcy) trafiło aż 25 556,98 zł (co w skali miesiąca daje 2 129,74 zł).

**Tab. 2.2. Wpływy z reklam i ogłoszeń zleconych przez Starostwo Powiatowe w Pabianicach w lokalnych mediach w latach 2012–2015 (kwoty brutto w zł)**

	„Życie Pabianic” (tygodnik)	„Nowe Życie Pabianic” (tygodnik)	Epainfo.pl (portal internetowy) <sup>52</sup>
<b>2012</b>	12 628,42	5 319,45	-
<b>2013</b>	17 938,78	12 639,44	-
<b>2014</b>	12 224,23	12 845,06	1 600
<b>2015<sup>53</sup></b>	7 773,4	6 418,3	2 500

Źródło: opracowanie własne<sup>54</sup>.

Starostwo Powiatowe w Pabianicach, podobnie jak Urząd Miejski, przeznaczyło pieniądze na publikację ogłoszeń prasowych, informacji promocyjnych, plakatów oraz kondolencji. W powyższym zestawieniu (Tab. 2.2.) nie widać tendencji wzrostowej w wyborczym 2014 roku. Szef powiatu (starosta) nie jest wybierany w wyborach powszechnych, lecz głosami radnych powiatowych.

<sup>49</sup> Internetowy portal „EpaInfo” działa od wiosny 2014 roku, a ogłoszenia z urzędu pojawiły się w połowie roku.

<sup>50</sup> Dane za okres od stycznia do końca października 2015 roku.

<sup>51</sup> Na podstawie <http://pabianice.tv/coraz-wiecej-pieniedzy-dla-mediow/> [dostęp: 14.06.2016].

<sup>52</sup> Internetowy portal „EpaInfo” działa od wiosny 2014 roku, a ogłoszenia ze starostwa pojawiły się w połowie roku.

<sup>53</sup> Dane za okres od stycznia do końca października 2015 roku.

<sup>54</sup> Na podstawie <http://pabianice.tv/jak-polpynely-pieniadze-ze-starostwa-do-mediow/> i <http://pabianice.tv/starostwo-prostuje-swoja-odpowiedz/> [dostęp: 14.06.2016].

Suma danych z obu tabel pokazuje skalę udziału władz samorządowych w ekonomicznym aspekcie lokalnej prasy. W podanym okresie (1 stycznia 2012–31 października 2015) tygodnik „Życie Pabianic” otrzymał łącznie od obu podanych urzędów 91 191,02 zł brutto, a tygodnik „Nowe Życie Pabianic” – 51 774,68 zł brutto. Przez około osiemnaście miesięcy istnienia portal internetowy „Epainfo” uzyskał kwotę 16 265,50 zł brutto. Miesięcznik „PabiaNICE”, obecny na rynku od września 2015 roku, pierwsze ogłoszenie z Urzędu Miasta otrzymał po blisko dziesięciu miesiącach istnienia<sup>55</sup> – na kwotę 400 zł netto, a ze Starostwa Powiatowego nekrolog<sup>56</sup> – na kwotę 60 zł netto.

Należy podkreślić, że dane pochodzą z wymienionych instytucji. Nie uwzględniają sum, jakie wpływają do gazet od spółek miejskich<sup>57</sup> (np. z Zakładu Wodociągów i Kanalizacji, Pabianickiego Centrum Medycznego, Zakładu Energetyki Ciepłej) i innych jednostek samorządowych (np. Miejskiego Centrum Pomocy Społecznej, Powiatowego Urzędu Pracy). Podmioty te wykupują powierzchnię reklamową przy okazji akcji informacyjnych czy profilaktycznych, organizacji imprez dla mieszkańców. Tabele nie zawierają również danych dotyczących ościenionych gmin, np. Gminy Pabianice (wiejskiej), Gminy Ksawerów, Gminy Dłutów. Podmioty te współpracują z lokalnymi mediami, zamieszczając (oprócz ogłoszeń o przetargach) m.in. plakaty przy okazji organizacji dni gminy i festynów czy życzenia okolicznościowe. Gdyby uwzględnić pieniądze przekazywane do gazet lokalnych od wszystkich wymienionych podmiotów, pozyskiwane sumy byłyby znacznie wyższe.

Prezydenci, wójtowie, burmistrzowie, starostowie mają wpływ na wszystkie podległe urzędowi jednostki. Gazety, które krytykują władze, nie mogą liczyć na pochodzące od niej ogłoszenia. Brak środków finansowych hamuje rozwój redakcji, uniemożliwia zatrudnianie dziennikarzy i unowocześnianie zaplecza technicznego, zatem brak ogłoszeń urzędowych to marginalizacja tytułu na rynku. W interesie władzy nigdy nie będzie wspomaganie gazety, która wytyka jej błędy, neguje decyzje, krytykuje, ujawnia nepotyzm, drażni i gani – czyli sprawuje funkcję kontrolną. Spółka miejska da ogłoszenie gazecie, jeśli ta przemilczy np. zatrudnienie w niej kolejnego krewnego urzędnika czy nie opisz wadliwych projektów lub podejrzanego przetargu. Należy postawić pytanie, czy lokalne gazety tak silnie dofinansowywane przez samorząd mogą należycie i w pełni sprawować funkcję kontrolną? Moim zdaniem nie. Ponadto w ten

---

<sup>55</sup> „PabiaNICE” 2016, nr 7, s. 15.

<sup>56</sup> „PabiaNICE” 2016, nr 6, s. 23.

<sup>57</sup> Spółki, choć miejskie/komunalne i funkcjonujące za pieniądze obywateli, nie mają prawnego obowiązku ujawniania kwot przeznaczanych na promocję w mediach. Odmawiają odpowiedzi na takie pytania w trybie dostępu do informacji publicznej, powołując się na „tajemnicę przedsiębiorstwa”, czyli art. 11 ust. 4 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, który mówi: „przez tajemnicę przedsiębiorstwa rozumie się nieujawnione do wiadomości publicznej informacje techniczne, technologiczne, organizacyjne przedsiębiorstwa lub inne informacje posiadające wartość gospodarczą, co do których przedsiębiorca podjął niezbędne działania w celu zachowania ich poufności”. W praktyce są to informacje dotyczące cen, kosztów, listy klientów, kontrahentów. Choć nie zostały one wymienione w definicji podanej w przepisie, są traktowane jako „inne informacje mające wartość gospodarczą”.

sposób tworzy się błędne koło – w interesie mieszkańców jest, by lokalni dziennikarze patrzyli na ręce samorządowcom, tymczasem za publiczne pieniądze kupowane jest milczenie mediów, które przecież powinny obnażać wszelkie nieprawidłowości władzy.

Zjawisko tak silnego dofinansowywania prywatnych mediów przez władze ma jeszcze inny negatywny skutek, bezpośrednio wpływający na rynek reklamowo-ogłoszeniowy. Gazeta (medium), która swoje zyski w znacznej mierze czerpie właśnie ze zleceń od urzędów i instytucji publicznych może sobie pozwolić na dumpingowe ceny powierzchni reklamowej dla prywatnych firm i przedsiębiorców. W tym wypadku reklamodawca może się kierować kryterium cenowym i swoje ogłoszenie zamieści tam, gdzie jest taniej, pozbawiając w ten sposób możliwości zarobku niezależną gazetę.

## Rozdział III

### Konsekwencje nacisków politycznych na dziennikarzy lokalnych

W 2001 roku Katarzyna Pokorna-Ignatowicz w swojej analizie problemów zawodowych dziennikarzy prezentowanych na łamach branżowego miesięcznika „Press”<sup>1</sup> zwróciła uwagę na problemy dziennikarzy mediów lokalnych:

Śledzenie tych wątków pozwala stwierdzić, że dziennikarstwo lokalne jest w wielu kwestiach trudniejsze niż to tzw. duże. Z jednej strony środowisko to popełnia grzechy i błędy, które byłyby niemożliwe w dużych mediach, z drugiej zaś, dziennikarze ci podlegają dużo większym naciskom, presji, ale i pokusom. Zdecydowanie większą rolę w ich pracy odgrywają lokalne uwarunkowania polityczno-biznesowo-towarzyskie, niechęć władz lokalnych do prawidłowych relacji z prasą, uzależnienie ekonomiczne od reklamodawców i lokalnych notabli. Dużo częściej ich praca bywa niebezpieczna, gdyż realniejsze są groźby. Dziennikarze ci często mają poczucie osamotnienia w swoich problemach i świadomość, że nie mogą liczyć na wsparcie czy wręcz sprawiedliwość w razie kłopotów. Ich praca, często wymagająca dużego poświęcenia osobistego i odporności psychicznej, nie jest doceniana i dostrzegana przez środowisko. Nie czują się „czwartą władzą” w swoich społecznościach, często sami nie chcą nią być, uważając, że „na układy nie ma rady”<sup>2</sup>.

Z kolei badanie opinii dziennikarzy prasy lokalnej, jakie Lidia Pokrzycka przeprowadziła w latach 2007–2008 w województwie lubelskim, pokazało, że „różnego typu naciski najczęściej zgłaszały osoby, które wykonywały pracę dziennikarza krócej niż dwa lata, a także osoby o najdłuższym stażu zawodowym”. Jak słusznie zauważyła autorka, są to więc osoby dopiero na początku drogi zawodowej (pracujący na „wierszówce”) i ci, którzy kończą już karierę (i nie boją się utraty pracy). „Pozostali dziennikarze, także w ankietach, odpowiadali bardzo ostrożnie i zachowawczo”<sup>3</sup>. Wśród głównych problemów dotyczących wykonywania zawodu ankietowani dziennikarze wskazywali także m.in. na „zakusy polityków i lokalnych biznesmenów na wolność wypowiedzi oraz brak zrozumienia roli dziennikarza – przede wszystkim tego, że informacji nie

---

<sup>1</sup> Autorka przeanalizowała rocznik 2000 branżowego miesięcznika „Press” i odnotowała 80 tekstów, które odnosiły się do problemów zawodowych polskich dziennikarzy. W opracowaniu opisuje m.in. zagadnienia warsztatu dziennikarskiego, etyki, organizacji zawodowych, nacisków politycznych i ekonomicznych. Zob. K. Pokorna-Ignatowicz, *Problemy zawodowe dziennikarzy w Polsce u progu nowego wieku na podstawie analizy branżowego miesięcznika „Press”*, „Studia Medioznawcze” 2001, nr 3, s. 23–34.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>3</sup> L. Pokrzycka, *Kondycja prasy lokalnej w Polsce*, „Infos” nr 6, Biuro Analiz Sejmowych, Warszawa 2013, s. 3.

zbiera dla siebie, tylko dla czytelników, i nie jest petentem, ale powinien być partnerem”. To wiąże się z utrudnianiem dostępu lub całkowitym brakiem informacji – „władze najchętniej milczą, licząc, że dziennikarze zrezygnują z dochodzenia prawa do informacji”<sup>4</sup>. Pokrzycka dodała, że na pracę dziennikarza prasy lokalnej wpływa także zastraszanie artykułem 212 Kodeksu karnego<sup>5</sup>.

Stowarzyszenie Gazet Lokalnych w 2013 roku rozesłało ankiety do wszystkich wydawców tygodników lokalnych (około 70 osób) w Polsce. Wypełnione ankiety odesłało 26 wydawców. Pytano w nich, czy w ciągu ostatnich pięciu lat miały miejsce wydarzenia zagrażające wolności wypowiedzi (Tab. 3.1.).

**Tab. 3.1. Wybrane wyniki ankiety przeprowadzonej w 2013 roku przez SGL (cz. 1)**

<b>Czy na obszarze działania gazety w ostatnich pięciu latach miały miejsce wydarzenia zagrażające wolności wypowiedzi?</b>	<b>Tak: (N)</b>	<b>%</b>
a) Sprawy sądowe, zwłaszcza o zniesławienie	14	53,8
b) Wycofywanie reklam przez instytucje publiczne po krytycznych publikacjach	14	53,8
c) Groźby wobec dziennikarzy	13	50,0
d) Zidentyfikowane przypadki autocenzury	5	19,2
e) Kryptoreklama – wyraźne sprzyjanie jakiejś grupie interesu: partii, przedsiębiorcy, innej	7	26,9
f) Zwolnienia dziennikarzy za naruszenie kodeksu etyki	2	7,7
g) Wycofywanie gazety z punktu/punktów sprzedaży	11	42,3

Źródło: E. Barlik, A. Mróz, *Konkurencja i wolność słowa w prasie lokalnej – podsumowanie wyników badań*, [w:] *Media lokalne i regionalne – nierozwiązane problemy, nowe wyzwania*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2013, s. 126.

Ponad połowa (14) wydawców przyznała, że jest nękana sprawami sądowymi, zwłaszcza o zniesławienie. „Zdecydowana większość takich spraw jest przez wydawców wygrywana, ale sam proces sądowy stanowi dużą uciążliwość ze względu na poświęcony czas, koszty dojazdów do sądu, ewentualne koszty adwokata”<sup>6</sup>. Tyle samo wskazań uzyskała odpowiedź „wycofywanie reklam przez instytucje publiczne po krytycznych publikacjach”, a kolejnym, najczęstszym problemem są „groźby wobec dziennikarzy”. Wśród przykładów podanych przez wydawców czytamy m.in.:

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> O grożeniu procesami i pozywaniu dziennikarzy więcej w rozdziale II pracy, 2.2. *Wytaczanie procesów karnych i cywilnych*.

<sup>6</sup> E. Barlik, A. Mróz, *Konkurencja i wolność słowa w prasie lokalnej – podsumowanie wyników badań*, [w:] *Media lokalne i regionalne...*, *op. cit.*, s. 123.

Zdarza się, że dziennikarz słyszy od lokalnego polityka: „Jeszcze będzie pani chciała w tym mieście wychować córkę”. Z powodu konfliktu dziennikarki z panią wójt ksiądz nie chciał jej ochrzcić dziecka, a pani wójt obmawiała naszą dziennikarkę na zebraniach gminnych. Zdarzało się straszenie dziennikarzy prokuratorem, sądem w trakcie zbierania materiałów do artykułu lub po jego ukazaniu się<sup>7</sup>.

### 3.1. Skuteczność nacisków

Najczęstszą „karą” wymierzaną niepokornym gazetom przez władze samorządowe jest blokowanie i utrudnianie dostępu do informacji oraz brak zleceń reklamowych. Jednak naciski i metody pomijania mogą przybierać różne formy (Tab. 3.2.).

**Tab. 3.2. Wybrane wyniki ankiety przeprowadzonej w 2013 roku przez SGL (cz. 2)**

Stosunek władz samorządowych do redakcji i gazety. Czy gazeta doświadczyła, że władze samorządowe:	
1. Blokują informacje	16
2. Nie reklamują się	17
3. Nie zapraszają na otwarte imprezy	9
4. Inne	9

Źródło: E. Barlik, A. Mróz, *Konkurencja i wolność słowa...*, op. cit., s. 132.

Sposobem na marginalizację tytułu jest także brak zaproszeń na oficjalne imprezy, a nawet konferencje prasowe. Zagadnienie można rozszerzyć o brak patronatów nad wydarzeniami organizowanymi przez władze (co bywa dotkliwsze zwłaszcza dla początkujących mediów – brak logo na plakatach, ulotkach; brak banerów reklamowych tytułu podczas imprezy). W kategorii „Inne” ankietowani wymieniali m.in.: wyjątkowe utrudnianie udzielania informacji; „zabawa” z redakcją w nieobecność osób mogących udzielić informacji; przekłamywanie przekazywanych informacji, stosowanie zasady niedomówień; brak możliwości reklamy tytułu w gminnych gablotach (inne komercyjne firmy nie mają z tym problemu)<sup>8</sup>.

Za przejaw skuteczności nacisków można uznać zachowanie dziennikarki tygodnika „Życie Pabianic”, gazety najhojniej obdarzanej ogłoszeniami przez miejskie spółki i władze samorządowe<sup>9</sup>. 14 października 2016 roku na konferencji prasowej prezydenta Pabianic obecna była Małgorzata Rogalska, członkini Łódzkiej Koalicji na Rzecz Jawności<sup>10</sup>. Kiedy zaczęła dopypywać prezydenta o niejasną sytuację w Pabianickim Centrum Medycznym (m.in. ogłoszenie podejrzanych konkursów na udzielanie świadczeń zdrowotnych w trzech oddziałach: ginekolo-

<sup>7</sup> *Ibidem.*

<sup>8</sup> *Ibidem.*

<sup>9</sup> Zob. rozdział II, tab. 1 i tab. 2.

<sup>10</sup> Zob. rozdział II, 2.1. Brak transparentności i utrudnianie dostępu do informacji publicznej.



gii, chirurgii i ortopedii<sup>11</sup>) oraz wytknęła brak prowadzenia BIP przez PCM i Miejski Zakład Komunikacyjny, przerwała jej dziennikarka tygodnika: „Przepraszam, ale to jest konferencja prasowa. Można zadawać pytania? Bo pani tu przyszła załatwiać jakąś prywatną sprawę [...]”<sup>12</sup>. Można sądzić, że w ten sposób dziennikarka próbowała uchronić prezydenta przed koniecznością odpowiedzi na niewygodne pytania, które *de facto* to właśnie ona powinna zadać.

6 maja 2016 roku w pabianickim szpitalu utworzono Dział Marketingu. Wcześniej pracownik zajmujący się promocją i marketingiem podlegał pod inną komórkę, jednak osobny dział powołano po to, by świeżo zatrudniony w placówce Adam Marczak mógł dostawać kierowniczą pensję<sup>13</sup>. Miesięcznik „PabiaNICE” w swojej publikacji zwrócił uwagę, że nowy kierownik to mąż radnej miejskiej z obozu PiS (opozycja prezydenta, wtedy PiS miał większość w RM), a ruch ten służył pozyskaniu jej głosu podczas obrad RM (szpital to spółka miejska ze 100-procentowym udziałem miasta, a na czele Zgromadzenia Wspólników stoi prezydent Pabianic). Wskazano zatem na jawną zależność i odkryto drugie dno<sup>14</sup>. Z kolei tygodnik „Życie Pabianic” tak opisał powstanie nowego działu:

Adam Marczak – jest kierownikiem działu marketingu i sprzedaży w Pabianickim Centrum Medycznym. Wcześniej był sekretarzem miasta w Urzędzie Miejskim, dyrektorem ds. rozwoju i inwestycji w spółce A&A Marketing i prezesem fundacji Arkadia, Sztuka i Golf. Ma 45 lat. Żona Iwona pracuje w Adamed Polfa Pabianice. Mają dwóch synów<sup>15</sup>

– gazeta całkowicie przemilczała fakt sprawowania przez małżonkę nowego kierownika mandatu radnej miejskiej, a cała notka liczyła zaledwie kilka zdań (Fot. 3.1.). Nie podając pełnej, rzetelnej informacji, dziennikarze pozbawili czytelników choćby możliwości zinterpretowania i oceny sytuacji.

Publikacja miała miejsce 17 maja, a od 31 maja<sup>16</sup> w tygodniku zaczął się ukazywać 4-stronicowy dodatek „Puls szpitala – informator pacjenta PCM”. Dodatek zamieszczany jest raz w miesiącu, można w nim przeczytać m.in. o komercyjnych usługach szpitala, sprzęcie medycznym, wywiady z lekarzami, wypowiedzi Zarządu – wszystko w kolorowych barwach i bezkrytycznie. Jak podał portal EpaInfo: „[...] Szpital za jej [szpitalnej gazetki – przyp. J.M.] przygotowanie i druk płaci miesięcznie 3500 złotych jednemu z pabianickich wydawców prasowych”<sup>17</sup>.

---

<sup>11</sup> Konkursy trwały jedynie pięć dni: 21 września 2016 roku ogłoszono nabór ofert, a termin ich składania mijał już 26 września o godz. 11<sup>00</sup>.

<sup>12</sup> Zob. *Z odsieczą – obrońcy prezydenta*, <https://www.youtube.com/watch?v=B3r9JZebdrs> [dostęp: 3.11.2016].

<sup>13</sup> Kolejny przykład braku transparentności instytucji publicznej – Pabianickie Centrum Medyczne nie odpowiedziało redakcji miesięcznika „PabiaNICE” na pytanie o zarobki Marczaka, powołując się na „tajemnicę przedsiębiorstwa” – szpital ma formę spółki miejskiej (zob. rozdział II, przyp. 57). Natomiast zgodnie z regulaminem wynagrodzenia PCM Sp. z o.o. kierownicy działów zarabiają w przedziale od 5 do 10 tys. zł.

<sup>14</sup> Zob. J. Małycha, *Polityczne Centrum Mackiewicza*, „PabiaNICE” 2016, nr 6, s. 7.

<sup>15</sup> „Życie Pabianic” 2016, nr 20, s. 2.

<sup>16</sup> Zob. „Życie Pabianic” 2016, nr 22, s. 19–22.

<sup>17</sup> Zob. <http://epainfo.pl/terapia-potrzebna-od-zaraz/> [dostęp: 4.11.2016].

Przez rok daje to wydatek rzędu 42 tys. zł. Z oczywistych względów przedstawiciele tygodnika nie pojawili się na posiedzeniu Komisji Zdrowia (3 października), gdzie omawiano sprawę m.in. podejrzanych konkursów, o które dopytywała później (14 października) Małgorzata Rogalska.

**Fot. 3.1. Informacja w lokalnym tygodniku pomijająca kluczowe fakty i kontekst sytuacji**



Źródło: „Życie Pabianic” 2016, nr 20, s. 2.

Dziennikarze lokalni borykają się nie tylko z „kneblem finansowym” – skutki niewygodnych dla władz publikacji mogą przenieść się również na grunt prywatny. Wspomniane wcześniej „groźby wobec dziennikarzy” to np. utrudnianie lub odmowa przyjęcia dziecka do przedszkola/szkoły, straszenie, że członek rodziny straci pracę, czy obietnica „W tym mieście już pracy nie znajdziesz”. Naciski tego typu mogą być skuteczne, bo prowadzą do wytworzenia się mechanizmu autocenzury i zatajania niewygodnych dla autora lub redakcji spraw przed opinią publiczną.

### 3.2. Nieskuteczność nacisków

Kiedy redakcja nie poddaje się naciskom władz samorządowych, te przechodzą do bardziej radykalnych metod niż zabranie ogłoszeń i utrudnianie dostępu do informacji.

W 2002 roku po serii krytycznych wobec władzy tekstów opublikowanych w „Nowym Życiu Pabianic” Zakład Gospodarki Komunalnej wymógł redakcji umowę najmu lokalu. Sprawę szeroko opisali Tomasz Michałowicz i Tomasz Patora<sup>18</sup>. Chodziło o konflikt tygodnika z prezydentem Pawłem Winiarskim (związany z SLD) i przewodniczącym Rady Miejskiej

<sup>18</sup> T. Michałowicz, T. Patora, *Święte krowy w Pabianicach*, <http://wyborcza.pl/1,76842,793017.html> [dostęp: 10.11.2016].

Leszkiem Malińskim (SLD). Autorzy wymieniają publikacje, którymi „Nowe Życie Pabianic” naraziło się samorządowcom, to m.in.: *Nie okradaj, prezydencie!* (maj 2001) – gazeta opisała, jak Winiarski używa służbowego samochodu do celów prywatnych; *Święta krowa Sojuszowa* (czerwiec 2001) – o tym, że komisja etyki nie może zbadać postępowania przewodniczącego rady Malińskiego, bo poświęcone temu obrady bojkotują radni SLD; *Rozliczenie z Ewangelią i Kompromitacja władzy* (styczeń 2002) – tygodnik ujawnił, że część pieniędzy zebranych przez Społeczny Komitet Pomocy dla Powodzian (którego szefem był Maliński, a zastępcami posłanka SLD Anita Błochowiak i sekretarz miasta Krzysztof Nowacki) nie trafiła do potrzebujących. Kilka numerów później (w lutym 2002) opublikowano tekst o tym, że nowym szefem ZGK (podległego ratuszowi) został krewny Malińskiego, a kolejny artykuł (marzec 2002) dotyczył konkursu na dyrektora miejskiego przedszkola – stanowisko otrzymała, choć nie wygrała konkursu, siostra posłanki Błochowiak<sup>19</sup>.

„Kiedy uznali, że naciski nic nie dadzą, zaczęli słać do nas pisma, nazywali je sprostowaniami. Żadnego nie pozostawiłam bez odpowiedzi. Niektóre – nawet jeśli niewiele prostowały – publikowałam. Jeśli uznałam, że tego nie mogę zrobić, odpisywałam urzędnikom dlaczego” – powiedziała w rozmowie z dziennikarzami Magdalena Hodak, ówczesna redaktor naczelna tygodnika. Sprostowania nie spełniały kryteriów zawartych w prawie prasowym, były bardziej polemikami, dlatego niektóre z nich publikowano ze zmienionym tytułem i redakcyjnym komentarzem. W lutym 2002 roku do Prokuratury Rejonowej w Pabianicach wpłynęły cztery doniesienia o popełnieniu przestępstwa przez Hodak (po dwa złożone przez Malińskiego i Winiarskiego) z art. 46 Prawa prasowego<sup>20</sup>. 8 marca 2002 roku Zakład Gospodarki Komunalnej (w którym dyrektorem był opisany przez tygodnik powinowaty przewodniczącego RM) wypowiedział gazecie umowę najmu („zamiar przeznaczenia lokalu na inne cele”); redakcja nie miała wątpliwości, że to kara za krytyczne publikacje. W międzyczasie odbyła się też kontrola z Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego<sup>21</sup>. W sprawie „Nowego Życia Pabianic” interweniował Andrzej Zoll (ówczesny Rzecznik Praw Obywatelskich) oraz łódzki oddział Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Na-

---

<sup>19</sup> Urząd argumentował, że osoba, która wygrała konkurs, nie miała kompletnej dokumentacji – na odpisie dyplomu brakowało podpisu stwierdzającego zgodność z oryginałem.

<sup>20</sup> „Kto uchyla się od opublikowania sprostowania lub odpowiedzi albo publikuje je wbrew warunkom określonym w ustawie, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności”. Przepis jest już nieaktualny: art. 46 ust. 1 został uznany za niezgodny z art. 2 i art. 42 ust. 1 Konstytucji RP, wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 1 grudnia 2010 r. (Dz. U. z 2010 r., poz. 1551). Zgodnie z tym wyrokiem wymieniony wyżej przepis stracił moc z dniem 14 czerwca 2012 roku. Art. 46 ust. 2 został uchylony przez art. 1 pkt 5 ustawy z dnia 14 września 2012 r. (Dz. U. z 2012 roku, poz. 1136) zmieniającej tę ustawę z dniem 2 listopada 2012 roku.

<sup>21</sup> Michałowicz i Patora piszą: „O 5 rano pod szkolną salę gimnastyczną, gdzie pracownicy NŻP rozdzielają do kiosków nakład gazety, podjechała policja. Razem z funkcjonariuszami przyjechali kontrolerzy z wydziału polityki społecznej urzędu wojewódzkiego. Przerwali pracę i kolejno wywoływali pracowników na rozmowę [...] »Powodem kontroli było zgłoszenie od informatora dotyczące łamania prawa pracy« [tłumaczył dyrektor wydziału – przyp. J.M.]. »Fakt, coś znaleźli. Przyłapali szkolną sprzątaczkę, jak pomagała liczyć gazety. A przecież nie ma z nami umowy o pracę« [powiedziała dziennikarzom M. Hodak – przyp. J.M.]”.

czelna Magdalena Hodak po kolejnych doniesieniach złożonych przez prezydenta i przewodniczącego RM otrzymała łącznie siedem zarzutów karnych. Sprawy umorzono dopiero po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego. Wyrok ten przyczynił się do zmian w przepisach ustawy Prawo prasowe. W tym miejscu warto przytoczyć obszerny fragment tekstu, który skrótowo oddaje stanowisko TK:

Polskie prawo prasowe jest nieprecyzyjne. Grozi karami za skomentowanie sprostowania w tym samym wydaniu pisma lub audycji, a nie odróżnia sprostowania od odpowiedzi, którą można komentować. W takiej sytuacji karać nie wolno – orzekł Trybunał Konstytucyjny [...] Jeśli autorem sprostowania jest osoba prywatna, może żądać ścigania karnego, z oskarżenia prywatnego, redaktora naczelnego pisma [...] Sądzący Magdalenę Hodak łódzki Sąd Rejonowy miał jednak wątpliwości, czy rzeczywiście właściwe jest karanie – grzywną bądź ograniczeniem wolności, jak nakazuje prawo – redaktor naczelnej za to, że komentowała sprostowania. Teoretycznie sprostowanie różni się od odpowiedzi na artykuł tym, że chroni prawdę materialną, a odpowiedź – dobra osobiste. W praktyce jednak, jak stwierdziła orzekająca w sprawie Magdaleny Hodak sędzia Małgorzata Frąckowiak-Kalinowska, granica jest bardzo płynna i może być trudna do stwierdzenia nawet dla wykwalifikowanego prawnika. Jeżeli zatem wolno komentować odpowiedzi w tym samym wydaniu pisma, dlaczego nie można tego samego zrobić ze sprostowaniem? Czy nie jest to nadmierne ograniczenie wolności słowa? Łódzki sąd zdecydował się zasięgnąć w tej sprawie opinii Trybunału Konstytucyjnego. Jeśli bowiem okazałoby się, że zakaz natychmiastowego komentowania sprostowań jest sprzeczny z polską konstytucją, Konwencją o Ochronie Praw Człowieka i Międzynarodowym Paktem Praw Obywatelskich, red. Magdalenę Hodak należałoby uniewinnić. „Zakaz natychmiastowego komentarza wprowadzono zapewne w tym celu, aby czytelnik miał czas na przemyślenie poznanych faktów i wyrobienie sobie własnej opinii. Rolą prasy nie jest jednak tylko podawanie bezstronnych informacji. Prasa ma także prawo komentować fakty i proponować czytelnikom ich interpretację” – mówiła przed trybunałem sędzia Kalinowska, przytaczając stosowne wyroki ETPC [...]. Debata publiczna jest najsilniej chroniona przez konstytucję i międzynarodowe konwencje. Prawo prasowe, zakazując komentarzy, pozbawia czytelnika możliwości poznania wszystkich argumentów stron [...]. Czym innym jest jednak penalizacja takiego przestępstwa. Prawo nie zawiera bowiem definicji sprostowania i odpowiedzi. To tylko w doktrynie przyjęto, że sprostowanie dotyczy faktów, a odpowiedź – ocen. Trybunał przyznał, że granica między nimi jest płynna i rzadko pismo skierowane do redakcji daje się jednoznacznie zaklasyfikować [...] <sup>22</sup>.

Przymusowa zmiana siedziby dotknęła też „Wspólnotę Radzyńską”. Wypowiedzenie umowy najmu lokalu gazeta otrzymała od syna burmistrza Łukasza R., bo opisała proces, w którym był on świadkiem. W listopadzie 2015 roku tygodnik relacjonował rozprawy sądowe małżeństwa Cz. oskarżonego o przywłaszczenie pieniędzy z rachunków klientów lokalnej placówki SKOK Kasa Polska. Agnieszka K.-Cz. pełniła tam funkcję m.in. kierownika i – jak ustalili śledczy – mając dostęp do kont, regularnie wybierała z nich gotówkę (łącznie ponad 270 tys. zł). Przyznała się do winy. Według prokuratury część pieniędzy przekazała mężowi, który kupił za to samochód <sup>23</sup>.

<sup>22</sup> Zob. *Sprostowanie praw – najpierw definicja, później kara*, <http://www.dziennikpolski24.pl/artukul/1826358, sprostowanie-praw,id,t.html> [dostęp 10.11.2016]. Przepisy ostatecznie zmieniono w 2012 roku – patrz przyp. 20.

<sup>23</sup> Zob. *Lokalna redakcja traci siedzibę. Nadepnęła na odcisk synowi burmistrza*, <http://wyborcza.pl/1,75398,19209657,lokalna-redakcja-traci-siedzibe-nadepnela-na-odcisk-synowi.html> [dostęp: 10.11.2016].

To właśnie Łukasz R. sprzedał auto Piotrowi Cz. Za opła insygnię syn burmistrza zażyczył sobie 46 tys. netto. Co ciekawe, mężczyźni są krewnymi. Burmistrz i matka oskarżonego to rodzeństwo. Jak mówił przed sądem 9 listopada Łukasz R., nie wiedział, że pieniądze, które dostał za auto, pochodzą z przestępstwa<sup>24</sup>.

Redakcja chciała opisać ten wątek sprawy (wyszedł na jaw podczas kolejnej z rozpraw) i zadzwoniła do Łukasza R. z prośbą o zgodę na pisownię pełnej formy nazwiska. Syn burmistrza powiedział, że nie chce, aby gazeta pisała o tym, co zeznał w sądzie i zagroził, że taka publikacja „może im się nie opłacić”. W kolejnej rozmowie nie wyraził zgody na pełną pisownię nazwiska.

Skąd taka reakcja przedsiębiorcy? Chodzi o siedzibę Wspólnoty. Lokal przy ul. Pocztowej redakcja wynajmuje właśnie od firmy R. Następnego dnia we Wspólnocie ukazał się tekst z jego zeznaniami w sprawie. Tego samego dnia z samego rana redakcja otrzymała wypowiedzenie umowy najmu lokalu<sup>25</sup>.

Tomasz Nieśpiał, redaktor naczelny „Wspólnoty Radzyńskiej”, skomentował:

Nie damy sobie zamknąć ust. Decydując się na publikację tekstu „Syn burmistrza o oskarżonym o wyłudzenie: Ufam mu bezgranicznie” nie mieliśmy żadnych wątpliwości, że warto i trzeba zamieścić relację z procesu małżeństwa Agnieszki K.-Cz. i Piotra Cz., w którym świadkiem był radzyński przedsiębiorca Łukasz R. Jego zeznania były o tyle istotne, że rozwiewały wątpliwości i spekulacje związane z rodzinnymi związkami oskarżonych z burmistrzem Radzyna [...] Dlatego dziwię się reakcji Łukasza R., który postanowił wypowiedzieć nam wynajem lokalu, w którym mieści się nasza siedziba. Jako właściciel budynku miał prawo podjąć taką decyzję w każdym momencie, ale okoliczności, w jakich to uczynił, sprawiły, że trudno nie odnieść wrażenia, że mieliśmy być ukarani za wydrukowanie niewygodnych dla niego zeznań. Podjęliśmy jednak decyzję. Innej – jako dziennikarze – podjąć nie mogliśmy [...]”<sup>26</sup>.

Dziwne kontrole, wypowiedzenie umów najmu lokalu czy wreszcie doniesienia do prokuratury mają na celu zniechęcenie dziennikarzy do ujawniania patologicznych zjawisk, do których dochodzi w obrębie samorządu (zwłaszcza gdy świat władzy miesza się ze światem biznesu). Przytoczone przypadki pokazują, że lokalni włodarze są w stanie użyć całego aparatu represyjnego, by zakneblować usta prasie, jednak dziennikarze nie ulegli tym naciskom.

---

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> Zob. *Gazeta traci siedzibę po publikacji artykułu*, <http://www.pogotowiedziennikarskie.pl/niezalezna-informacja-lokalna/artykuly/gazeta-traci-siedzibe-po-publicacji-artykulu> [dostęp: 10.11.2016].

<sup>26</sup> Zob. *Wspólnota Radzyńska traci siedzibę po publikacji artykułu*, <https://24wspolnota.pl/pl/radzyn/wydarzenia/6988/wspolnota-radzy-ska-traci-siedzib-po-publicacji-artyku-u.htm> [dostęp: 10.11.2016].

## Rozdział IV

# Czasopisma urzędowe jako konkurencja dla niezależnych gazet

Wątpliwości definicyjne wokół pojęcia „prasy samorządowej”, mimo długo trwających dyskusji specjalistów, wciąż są obecne. Chodzi o to, że „pismem samorządowym” nazywa się również pisma wydawane przez jednostki podległe samorządowi, np. domy kultury, a nie jedynie tytuły wydawane i redagowane *stricte* przez organy władzy terytorialnej. Patrycja Szostok w swojej rozprawie doktorskiej powtarza za badaczką Alicją Jaskiernią:

Pisma samorządów terytorialnych niesłusznie bywają nazywane prasą samorządową. Ta ostatnia bowiem powinna być organizacyjnie niezależna, a zwłaszcza sama się finansować. Tymczasem pisma samorządów terytorialnych powstają z reguły nie samoistnie, aby na ich łamach móc odpiierać zarzuty formułowane pod adresem władzy samorządowej w innych mediach lokalnych<sup>1</sup>.

Dalej Szostok pisze: „Z wątpliwości autorki wynika, że właściwie to, co nazywamy prasą samorządową, powinniśmy zwać raczej prasą władzy samorządowej”<sup>2</sup>. W dalszych podrozdziałach pracy będę więc używać określenia „czasopismo/periodyk urzędowy”, aby jednoznacznie podkreślić charakter omawianych tytułów i ich relacje z prasą niezależną.

Marian Gierula wyróżnia cztery grupy wydawców prasy samorządowej:

- organy ustawodawcze (rady gmin) i/lub organy wykonawcze (zarządy gmin), gdzie forma administrowania pismem przybiera jedną z dwóch postaci:
  - pismo traktowane jako jeden z wydziałów urzędu (pracownicy redakcji – dziennikarze i obsługa techniczna – zatrudnieni są jako urzędnicy wydziału i oprócz pracy związanej z redagowaniem pisma, zajmują się także obsługą informacyjną i promocją gminy);
  - pismo jako zakład budżetowy wydzielony ze struktury urzędu, na którego działalność przeznaczają się środki finansowe określone w budżecie gminy;
- instytucje podległe i finansowane przez władze samorządowe (bezpośrednimi wydawcami są ośrodki kultury, biblioteki, muzea, a pismo jest usytuowane w strukturze organizacyjnej tych

---

<sup>1</sup> Zob. A. Jaskiernia, *Media masowe w demokratycznych procesach wyborczych. Standardy europejskie i uwarunkowania ich realizacji*, Warszawa 2008, s. 56; cyt. za: P. Szostok, *Prasa samorządowa czy prasa władz samorządowych? Komu służą periodyki finansowane z lokalnych budżetów?*, Katowice 2013, s. 46.

<sup>2</sup> *Ibidem*.

instytucji; członkowie zespołu są tam zatrudnieni na etatach i służbowo podlegają najczęściej kierownikom tych placówek, przez co tworzy się dwutorowa zależność dziennikarzy);

- osoby i firmy prywatne wydające prasę samorządową na zlecenie organów samorządu (najczęściej odbywa się to na drodze przetargów i konkursów, władze przekazują podmiotom środki finansowe i tylko oceniają zawartość merytoryczną pisma z punktu widzenia swoich interesów – w zależności od oceny umowę wydawniczą przedłuża się lub nie);
- podmioty gospodarcze, najczęściej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, powołane przez organy samorządowe samodzielnie lub z innymi firmami prywatnymi (władze samorządowe mają w tych strukturach decydujące znaczenie ze względu na formę własności tych podmiotów i dofinansowywanie ich działalności)<sup>3</sup>.

Badacz wśród celów szeroko pojętej prasy samorządowej wymienia: dostarczanie bieżącej i wszechstronnej informacji o funkcjonowaniu społeczności lokalnej; integracja środowiska lokalnego; promowanie inicjatyw lokalnych; edukacja ekonomiczno-gospodarcza społeczności lokalnej. Następnie nawiązuje do zadania kształtowania opinii publicznej: „W przypadku władzy lokalnej opanowanej przez jedną opcję polityczną pismo samorządowe spełnia także często zadania propagandowe i popularyzatorskie samej władzy”<sup>4</sup>.

Z uwagi na zagrożenia, jakie dla prasy niezależnej niesie istnienie prasy samorządowej (czasopism urzędowych), środowiska dziennikarskie i prawnicze kilkakrotnie apelowały do rządu o wprowadzenie prawnego zakazu wydawania prasy dla administracji i samorządów. Ostatnią taką petycję złożono 11 maja 2016 roku – zrobiła to Helsińska Fundacja Praw Człowieka, zwracając się do Rzecznika Praw Obywatelskich Adama Bodnara (który przed objęciem funkcji RPO był wiceprezesem zarządu HFPC). Petycję zatytułowano „Czy wydawanie gazet samorządowych jest zgodne z Konstytucją?”. HFPC apeluje w niej, „by zwrócić uwagę na zagrożenie dla wolności słowa na poziomie lokalnym, jakim jest praktyka wydawania gazet przez gminy i powiaty” i prosi RPO o „skierowanie wniosku do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie art. 8 prawa prasowego, który stanowi podstawę prawną wydawania przez jednostki samorządu terytorialnego gazet innych niż biuletyny informacyjne”. W petycji napisano także:

Władze lokalne, wydając gazety samorządowe, chcą mieć realny wpływ na to, jak przedstawiona jest lokalna rzeczywistość, jaki jest zakres ewentualnej krytyki czy wręcz jakie nazwiska przewijają się przez łamy czasopism. Gazety te z założenia nie są w stanie wypełniać podstawowej funkcji prasy – kontroli władzy – bowiem podmiot wydający prasę, który powinien dokonywać kontroli władzy lokalnej, nie może być jednocześnie podmiotem kontrolowanym<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> M. Gierula, *Polska prasa lokalna 1989–2000. Typologia i społeczne funkcjonowanie*, Katowice 2005, s. 112–113.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 113.

<sup>5</sup> Zob. treść petycji: [http://www.hfhr.pl/wp-content/uploads/2016/05/petycja\\_HFPC\\_gazety\\_samorzadowe.pdf](http://www.hfhr.pl/wp-content/uploads/2016/05/petycja_HFPC_gazety_samorzadowe.pdf) [dostęp: 17.12.2016].

Analizowanymi przeze mnie czasopismami urzędowymi będą miesięczniki „Panorama Łaska” („PŁ”) oraz „Rzgów – Nasza Gmina” („RzNG”). Należy podkreślić, że ich forma nie mieści się w klasyfikacji Gieruli i – o ile mi wiadomo – żadnej dotąd opracowanej. Wprawdzie są to pisma z pierwszej grupy wydawców, tj. prowadzone przez organy ustawodawcze (rady gmin) i/lub organy wykonawcze (zarządy gmin), jednak sposób administrowania nimi nie pokrywa się z podanymi warunkami. Choć „PŁ” tworzą po części zatrudnieni urzędnicy, to jedynym wymienionym w stopce redakcyjnej dziennikarzem jest osoba z zewnątrz – Ryszard Poradowski (Fot. 4.1.)<sup>6</sup>. Był on w latach 2003–2010 redaktorem naczelnym „PŁ”, obecnie jego nazwisko figuruje pod hasłem „redakcja”. Pismo łamie art. 27 ust. 1 pkt 2 ustawy Prawo prasowe, który mówi o obowiązku wskazania w stopce redakcyjnej redaktora naczelnego.

#### **Fot. 4.1. Stopka redakcyjna urzędowego czasopisma „Panorama Łaska”**

**Panorama Łaska:** Pismo samorządów powiatu łaskiego  
**Wydawca:** Urząd Miejski w Łasku, ul. Warszawska 14, tel. 43 676-83-00  
**Rada Programowa:** Gabriel Szkudlarek, Janina Kosman, Beata Mielczarek (Łask), Teresa Wesołowska (Łask), Bronisław Węglewski (Buczek), Jerzy Kotarski (Sędziejowice), Michał Włodarczyk (Widawa)  
**Redakcja:** Ryszard Poradowski  
**Druk:** Drukarnia „Intrograf”  
**Nakład:** 2700 egzemplarzy

listopad 2016 r.    Ł A S K    ■

Źródło: „Panorama Łaska” 2016, nr 11, s. 26.

W miesięczniku „Rzgów – Nasza Gmina” większość tekstów piszą urzędnicy<sup>7</sup> oraz radni. Do września 2014 roku redaktorem naczelnym pisma była Krystyna Bagińska (wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej). Po wyborach samorządowych w październiku 2014 roku, które zmieniły rzgowską scenę polityczną, nazwisko redaktora naczelnego wymieniono w stopce dopiero w styczniu 2015 roku, został nim Tomasz Łuczyński. Kolejna zmiana na tym stanowisku nastąpiła w czerwcu 2016 roku – funkcję objął pracownik urzędu Włodzimierz Kupisz<sup>8</sup>. Jeszcze w styczniowym numerze z 2014 roku gazeta nosiła podtytuł „Miesięcznik Rady Gminy w Rzgowie”. Choć Rzgów odzyskał prawa miejskie osiem lat wcześniej, dopiero w kwietniu 2014 roku<sup>9</sup> pojawiła się adnotacja „Miesięcznik Rady Miejskiej w Rzgowie”. Od czerwca 2016 roku miesięcznik przedstawiany jest jako „Bezpłatna Gazeta Samorządowa”. Skład i łamanie zlecane jest zewnętrznej firmie. Z kolei dopiero od wrześniowego numeru z 2016 roku na winiecie pojawił się numer ISSN (choć pismo było zarejestrowane wcześniej).

<sup>6</sup> Były dziennikarz „Głosu Robotniczego” oraz „Faktów i Mitów”.

<sup>7</sup> Urzędnicy, naczelnicy wydziałów oraz: dyrektorzy/pracownicy podległych instytucji (np. szkół, domów kultury, ośrodków sportu i rekreacji), często to również działacze społeczni/kulturalni, znani wśród lokalnej społeczności.

<sup>8</sup> Były dziennikarz m.in. „Dziennika Łódzkiego” i „Expressu Ilustrowanego”.

<sup>9</sup> Po styczniowym wydaniu gazeta ukazała się dopiero w kwietniu – przerwa związana była z interwencją łódzkiej Regionalnej Izby Obrachunkowej, co opiszę w dalszej części pracy.



#### 4.1. Przejmowanie ról lokalnej prasy przez czasopisma urzędowe

Miesięcznik „Panorama Łaska” (z podtytułem „Pismo samorządów powiatu łaskiego”<sup>10</sup>), ukazuje się od marca 2002 roku. Gazeta jest bezpłatna, a także dostępna w wersji PDF na stronie internetowej łaskiego ratusza wraz z archiwalnymi numerami obejmującymi cztery lata. Wydawnictwo (druk bardzo wysokiej jakości: okładki kreda-kolor, papier gramatura 80, środek czarno-biały<sup>11</sup>) liczy zazwyczaj 28 kolumn. Jak czytamy w stopce redakcyjnej, w skład rady programowej pisma wchodzi: Gabriel Szkudlarek (burmistrz Łasku), Janina Kosman (wiceburmistrz Łasku), Beata Mielczarek (sekretarz miasta), Teresa Wesołowska (starosta powiatu łaskiego), Bronisław Węglewski (wójt gminy Buczek), Jerzy Kotarski (wójt gminy Sędziejowice) oraz Michał Włodarczyk (wójt gminy Widawa)<sup>12</sup>. Trudno spodziewać się zatem, by na łamach periodyku wypełniano funkcję kontrolną mediów wobec władzy. Choć są tu zamieszczane informacje z zakresu np. kultury, oświaty, planowanych inwestycji, to pismu brakuje profesjonalnej redakcji (jak wspomniano, jedynym dziennikarzem wymienionym na stopce jest Poradowski) – publikowane teksty to w większości informacje przesyłane przez związanych z samorządem pracowników bądź społeczników-amatorów (patrz przyp. 7). Treści nie podlegają adiustacji i korekcie (pisane są najczęściej w 1 os. l. poj. lub 1 os. l. mn., pojawiają się błędy).

W listopadzie 2011 roku na rynku pojawiła się niezależna gazeta – tygodnik „Mój Łask”<sup>13</sup>. Wtedy na łamach „PŁ” nasiliły się tzw. kryminałki – informacje policyjne. Można było przeczytać m.in.:

Narkotyki i różnorodne środki odurzające wciąż kuszą amatorów łatwego zarobku. Policjanci z Łasku zatrzymali dwóch mieszkańców grodu nad Grabią w wieku 49 i 55 lat, u których znaleziono 102 gramy amfetaminy, prawie 440 gramów marihuany oraz 261 krzaków konopi indyjskich. Obydwaj mężczyźni objęci zostali policyjnym dozorem i niedługo staną przed obliczem Temidy. Zarówno posiadanie środków odurzających jak i uprawa konopi indyjskich są niedozwolone<sup>14</sup>.

Podobne teksty nadal są obecne w urzędowym czasopiśmie, np. *Tragiczny wypadek na S-8, Pijany kierowca*<sup>15</sup>, *Prąd „na lewo”*, *Złodziej „na bani”*<sup>16</sup>. Informacje o charakterze kryminalnym nie wypełniają jednak zadań stawianych przed gminnymi gazetami. Nie realizują ich także teksty dotyczące np. 32. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Łasku – sylwetki dowódców czy

---

<sup>10</sup> „»Panorama Łaska« jest bezpłatnym periodykiem wydawanym przez samorządy powiatu łaskiego. Jest ona wydawana raz w miesiącu w postaci odrębnych zeszytów objętych wspólnym tytułem w nakładzie 2.700 egzemplarzy. »Panorama Łaska« stanowi pismo informacyjno-publicystyczne o charakterze lokalnym, a swym zasięgiem obejmuje większość gmin powiatu łaskiego. Na jej łamach znajdują się informacje o zamierzeniach gospodarczych, jak również treści o działalności kulturalnej, twórczej oraz edukacyjnej”, <http://lask.pl/panorama> [dostęp 12.12.2016].

<sup>11</sup> Niekiedy w środku pisma pojawiają się strony kreda-kolor.

<sup>12</sup> „Panorama Łaska” 2016, nr 11, s. 26.

<sup>13</sup> Pierwszy numer „Mojego Łasku” ukazał się 16 listopada 2011 roku, w cenie 2,20 zł i nakładzie około 2 tys. egzemplarzy.

<sup>14</sup> „Panorama Łaska” 2012, nr 6, s. 12. Pisownia oryginalna.

<sup>15</sup> „Panorama Łaska” 2016, nr 9, s. 5.

<sup>16</sup> „Panorama Łaska” 2013, nr 2, s. 2.

zakupy nowych maszyn<sup>17</sup> to, w mojej opinii, nie jest temat dla urzędowego informatora, bo 32. BLT nie podlega w żaden sposób samorządowi ani nie ma bezpośredniego wpływu na życie mieszkańców (poza ewentualnym generowaniem hałasu w związku z działalnością lotniska). Dyskusyjna jest również obecność tekstów historycznych – środowisko medioznawców wskazuje, że – choć historia lokalna jest istotnym elementem tożsamości społeczności – na łamach czasopisma urzędowego nie powinno być miejsca na treści paranaukowe. W „PŁ” teksty historyczne pojawiają się w każdym numerze i są one bardzo obszerne.

Redakcja periodyku urzędowego po pojawieniu się prywatnej gazety zaczęła też naśladować „fotozarty”<sup>18</sup> (zdjęcia z fikcyjnymi wypowiedziami w dymkach, które regularnie ukazywały się na łamach niezależnego tygodnika), realizując w ten sposób funkcję rozrywkową prasy. Jedną z takich publikacji przedstawia burmistrza obejmującego dziennikarkę „Mojego Łasku” oraz dziennikarkę portalu Łaskonline. Pierwsza mówi: „Ten burmistrz to jednak równy gość!”, a koleżanka z konkurencji odpowiada: „No widzisz, a tobie mówiłam, że go niesłusznie atakujesz”<sup>19</sup>. Ponadto na łamach „PŁ” pojawiają się teksty publicystyczne oraz formy użytkowe, np. wywiady, listy od czytelników, a także cykl felietonów „Zdaniem burmistrza”, w którym wóldarz przedstawia własną interpretację i ocenę faktów.

„Rzgów – Nasza Gmina” ma nieco dłuższą tradycję niż „Panorama Łaska”, bo ukazuje się na terenie gminy Rzgów<sup>20</sup> od 1995 roku. Podobnie jak w piśmie łaskiego samorządu, okładki drukowano w kolorze na papierze kreda błysk, z czarno-białym środkiem na papierze o gramaturze 80<sup>21</sup> (okazyjnie cała gazeta była wydawana na kredowym papierze w kolorze). Objętość nie jest stała: 8, 12, niekiedy nawet 20 kolumn. W skład kolegium redakcyjnego wchodzi przedstawiciele Rady Miejskiej oraz ratusza. W piśmie znajdziemy informacje na temat zbliżających się wydarzeń kulturalnych, sportowych itp. oraz relacje z imprez już zakończonych. Nie brakuje wiadomości o planowanych/wykonanych inwestycjach, są też sprawozdania z pracy poszczególnych wydziałów<sup>22</sup>. Teksty historyczne pojawiają się, ale nie dominują zawartości gazety. Na łamach zdarzają się „kryminałki”<sup>23</sup>, a nawet teksty interwencyjne<sup>24</sup> (opisywany problem znajduje pozytywne rozwiązanie dzięki działaniom władz). Jako przykład realizowania funkcji rozrywkowej

---

<sup>17</sup> Np. „Panorama Łaska” 2012, nr 11: *Amerykanie na łaskim lotnisku. Razem silniejsi*, s. 1, 4, 6; „Panorama Łaska” 2014, nr 11: *General Dariusz Malinowski* [o nominacji na stopień generalski – przyp. J.M.], s. 15, 18.

<sup>18</sup> „Panorama Łaska” 2014, nr 1, s. 4; „Panorama Łaska” 2014, nr 4, s. 4.

<sup>19</sup> „Panorama Łaska” 2013, nr 12, s. 4.

<sup>20</sup> Swoim zasięgiem obejmuje: Babichy, Bronisin Dworski, Czyżeminek, Starą Gadkę, Gospodarz, Grodzisko, Guzew, Hutę Wiskicką, Kalinko, Kalino, Konstancyne, Prawdę, Romanów, m. Rzgów, Starową Górę oraz Tadzín.

<sup>21</sup> Od 227. numeru (kwiecień 2014) „Rzgów – Nasza Gmina” ukazuje się na zwykłym, gazetowym papierze.

<sup>22</sup> „Rzgów – Nasza Gmina”, nr 248 (czerwiec 2016), *Informacja o działalności referatu gospodarki komunalnej od 27 kwietnia do 1 czerwca* [podane w punktach, w formie: „wykonano”, „wyrównano”, „zamontowano”, „odnowiono” itp. – przyp. J.M.], s. 7.

<sup>23</sup> „Rzgów – Nasza Gmina”, nr 222 (wrzesień 2013), s. 10; „Rzgów – Nasza Gmina”, nr 251 (październik 2016), s. 1.

<sup>24</sup> „Rzgów – Nasza Gmina”, nr 251 (październik 2016), s. 6.

można uznać publikowanie tekstów dożynkowych przyśpiewek<sup>25</sup>, które wydają się bardziej pasować do łamów urzędowego czasopisma niż krzyżówka<sup>26</sup> czy przepis kulinarny podany przez radnego<sup>27</sup>. Także i temu pismu brakuje profesjonalnej adyustacji i korekty (teksty w 1 os. l. poj. lub 1 os. l. mn., błędy). Jednak największym problemem gazety jest jej upolitycznienie – radni wykorzystują łamy albo do lansowania swojej osoby, albo do toczenia między sobą sporów<sup>28</sup>.

Wprawdzie z obu opisanych tytułów mieszkańcy mogą zaczerpnąć informacje o bieżących i planowanych działaniach podejmowanych przez władze, jednak publikacje te (zwłaszcza w piśmie rzgowskim) często mają formę dokumentu w stylu urzędowo-kancelaryjnym, pisanego specjalistycznym językiem, który w powszechnym odbiorze nie zawsze jest zrozumiały. Niewiele wnosi także publikowanie obszernych tabel i wykresów – bez interpretacji danych dla zwykłego czytelnika będzie to jedynie ciąg liczb, znaków i niejasnych skrótów. A jaką wartość może mieć interpretacja, którą przedstawi autor – jednocześnie urzędnik rozliczający się z efektów swojej pracy? „Jak burmistrz, urzędnik czy radny (zależy to od usytuowania danej gazety w systemie samorządowym) może jednocześnie działać jako polityk i opisywać tę swoją działalność w prasie? To wewnętrzna sprzeczność ról: dziennikarza i polityka”<sup>29</sup>.

## 4.2. Wykorzystywanie czasopism urzędowych jako nośnika reklamowego

Zawartość samorządowych periodyków nierzadko zdecydowanie wykracza [...] poza promocję samorządu i bieżącą informację o działalności władz lokalnych, przez co pisma te stanowią nieuczciwą konkurencję dla ukazującej się na obszarze ich kolportażu prywatnej prasy lokalnej. Rywalizację obu grup gazet lokalnych trudno bowiem uznać za zgodną z regułami wolnego rynku w sytuacji, gdy wiele periodyków samorządowych czerpie przychody z płatnego rozpowszechniania i sprzedaży powierzchni reklamowej, a jednocześnie – w sposób bezpośredni lub pośredni – korzysta ze środków publicznych. Wsparcie z tego ostatniego źródła sprawia, że tytuły samorządowe często są w stanie zaoferować znacznie niższe ceny tak czytelnikom, jak i reklamodawcom<sup>30</sup>

– zauważa Jakub Parnes. Taka właśnie sytuacja miała miejsce w „Panoramie Łaskiej”. Na łamach periodyku regularnie ukazywały się reklamy prywatnych firm, np. sklepów z odzieżą, restauracji, hurtowni (Fot. 4.2.):

<sup>25</sup> „Rzgów – Nasza Gmina”, nr 231 (wrzesień/październik 2014), s. 2–5.

<sup>26</sup> „Rzgów – Nasza Gmina”, nr 225 (grudzień 2013), s. 12.

<sup>27</sup> „Rzgów – Nasza Gmina”, nr 240 (sierpień 2015), s. 15.

<sup>28</sup> Pismo i tak prezentuje się znacznie profesjonalniej, niż kiedy burmistrzem był Jan Mielczarek, a przewodniczącym RM Marek Bartoszewski. Wtedy „Rzgów – Nasza Gmina” była „prywatnym folwarkiem” tego drugiego, co opiszę w kolejnej części pracy.

<sup>29</sup> D. Księski, *Zagrożenia dla prasy lokalnej i perspektywy jej rozwoju*, [w:] *Media lokalne i regionalne – nierozwiązane problemy, nowe wyzwania*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2013, s. 114.

<sup>30</sup> J. Parnes, *Wyzwania i szanse dla współczesnej polskiej prasy lokalnej*, w: *Global Media Journal – Polish Edition*: <http://www.globalmediajournal.collegium.edu.pl/artykuly/wiosna-2009/parnes-jakub-wyzwania-i-szanse-dla-wspolczesnej-polskiej.pdf> [dostęp: 4.03.2017].

Fot. 4.2. Przykład reklam prywatnych firm na łamach „Panoramy Łaskiej”  
(z jednego numeru)



Źródło: „Panorama Łaska” 2012, nr 1, s. 27 i 28.

Magdalena Hodak, ówczesna redaktor naczelna „Mojego Łasku” (prywatnego tygodnika), zwróciła się do Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. HFPC przygotowała wystąpienie (sierpień 2013) do burmistrza Łasku Gabriela Szkudlarka. Napisano w nim m.in.:

Wątpliwości wzbudza [...] zagadnienie udziału prasy samorządowej w rynku reklamowym, który niejednokrotnie warunkuje funkcjonowanie prywatnej prasy lokalnej. Niepokoi sytuacja, w której wydawcy samorządowi utrzymują się zarówno ze środków publicznych, jak i za sprawą reklamodawców, o których zabiegają, stając się także na tym polu konkurentami czasopism niezależnych<sup>31</sup>.

Szkudlarek nie zareagował na pismo HFPC, a z pytaniem o legalność przyjmowania płatnych ogłoszeń zwrócił się do łódzkiej Regionalnej Izby Obrachunkowej. Jej prezes – Ryszard Paweł Krawczyk – w odpowiedzi (grudzień 2013) potępił praktykę burmistrza Łasku, uznając, że zamieszczanie płatnych ogłoszeń na łamach wydawnictwa gminy jest niedopuszczalne. „Opinia, którą wydało kolegium RIO w Łodzi została entuzjastycznie oceniona przez Radę Wydawców Stowarzyszenia Gazet Lokalnych. [...] a aby wyrazić swe uznanie Regionalnej Izbie Obrachunkowej w Łodzi, przyznała jej prezesowi medal za mądrość i odwagę”<sup>32</sup>.

Na stronie głównej „PŁ” wciąż przeczytamy zachętę: „Jeżeli są Państwo zainteresowani publikacją ogłoszenia/reklamy na łamach pisma zapraszamy do zapoznania się z cennikiem ogłoszeń”<sup>33</sup>. Po kliknięciu hiperłącza w słowach „cennik ogłoszeń” na kolejnej podstronie pokaże się

<sup>31</sup> Zob. D. Głowacka, A. Płoszka, *Wystąpienie Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka w sprawie wydawania tytułu prasowego przez Urząd Miejski w Łasku*, [w:] *Media lokalne i regionalne – nierozwiązane problemy, nowe wyzwania*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2013, s. 63-70.

<sup>32</sup> Zob. <http://palukitv.pl/tygodnik-lokalny-paluki/prasa-lokalna/21653-medal-dla-prezesa-rio-w-lodzi.html> [dostęp: 4.03.2017]. Pisownia oryginalna.

<sup>33</sup> <http://lask.pl/panorama> [dostęp: 4.03.2017].

numer telefonu, jednak z adnotacją: „Przyjmowanie ogłoszeń/reklam do Panoramy Łaskiej zostało wstrzymane” (Fot. 4.3.). Należy dodać, że podany numer telefonu kieruje potencjalnych ogłoszeniodawców do urzędnika zatrudnionego na stanowisku inspektora w Wydziale Oświaty Kultury Promocji i Spraw Społecznych.

**Fot. 4.3. Informacja o wstrzymaniu przyjmowania reklam i ogłoszeń na łamy „PŁ”**



Źródło: [http://lask.pl/content/reklama\\_w\\_panoramie](http://lask.pl/content/reklama_w_panoramie) [dostęp: 3.03.2017].

Podobne działania dostrzec można było na łamach pisma „Rzgów – Nasza Gmina”. Wydawnictwo przyjmowało ogłoszenia modułowe i drobne, a nawet artykuły promocyjne. Działania te widać w przykładowym numerze pisma – „Rzgów – Nasza Gmina”, nr 222, wrzesień 2013 (Fot. 4.4.).

**Fot. 4.4. Przykład reklam prywatnych firm na łamach „Rzgów – Nasza Gmina”**



Źródło: „Rzgów – Nasza Gmina”, nr 222 (wrzesień 2013), s. 7, 8 i 19.

W tym samym numerze na całej stronie 13. opublikowano artykuł sponsorowany o szkole języków obcych, na stronie 5. reklamę wodociągowej firmy należącej do syna przewodniczącego

Rady Miejskiej, a na stronie 11., poza reklamą księgarni, zachętę (z elementami perswazji) do ogłaszania się w „samorządówce” (Fot. 4.5.):

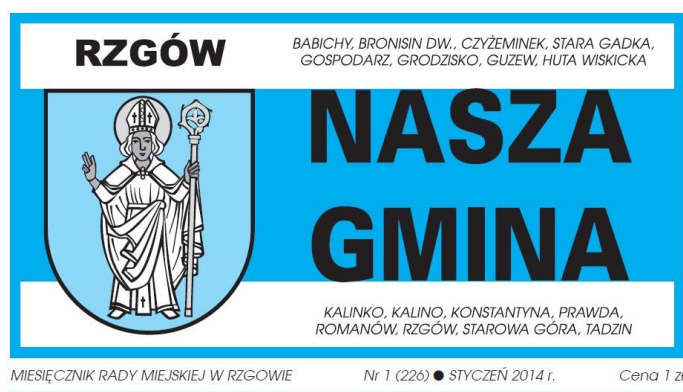
**Fot. 4.5. Autopromocja na łamach urzędowego czasopisma „Rzgów – Nasza Gmina”**



Źródło: „Rzgów – Nasza Gmina”, nr 222 (wrzesień 2013), s. 11.

Sytuacja z „RzNG” była jeszcze bardziej patologiczna, bowiem – poza przyjmowaniem zleceń ogłoszeniowych od prywatnych osób – urzędowy periodyk nie był gazetą darmową, sprzedawano go za 1 zł. Reakcja łódzkiej RIO była podobna, jak w przypadku „PŁ” – skrytykowano zarabianie na sprzedaży pisma oraz przyjmowanie ogłoszeń komercyjnych. Zamieszanie w związku z interwencją RIO spowodowało, że po styczniowym numerze (2014 rok; Fot. 4.6.) gazeta ukazała się dopiero w kwietniu.

**Fot. 4.6. Winieta styczniowego numeru „Rzgów – Nasza Gmina” (2014 r.)**



Źródło: „Rzgów – Nasza Gmina”, nr 226 (styczeń 2014), s. 1.

W styczniowym wydaniu pojawił się też komunikat: „Redakcja informuje. Z przyczyn technicznych w aktualnym numerze nie zamieszczono reklam. Przepraszamy!”<sup>34</sup>. Od kwietnia kolejne numery były drukowane już na zwykłym gazetowym papierze. Wtedy także zmienił się sposób numeracji pisma – nie wrócono do tej odpowiadającej miesiącowi, zachowując jedynie ogólny numer. Ponadto z winiety zniknęła cena, a wyeksponowano informację „gazeta bezpłatna” (Fot. 4.7.).

**Fot. 4.7. Winieta majowego numeru „Rzgów – Nasza Gmina” (2014 r.)**



Źródło: „Rzgów – Nasza Gmina”, nr 228 (maj 2014), s. 1.

We „wstępniaku” majowego numeru przeczytamy zaś:

Gazeta jest swoistą kroniką gminy. Umieszczane w niej są ważne i mniej ważne wydarzenia i uroczystości gminy, powiatu i województwa. [...] Opisywane są wielorakie dziedziny życia szkolnego, kulturalnego, sportowego, gospodarczego, czyli nasze zwykłe rzgowskie sprawy. Zawsze jest to czynione z pełną troską poszanowania czytelnika i z powagą przekazywania informacji rzetelnych. Dziś w naszym lokalnym środowisku zaczęły ukazywać się gazety o różnym profilu, mające na celu uprawnienie demagogii oraz rozsiewanie domniemych prawd i półprawd. Na posiedzeniu Regionalnej Izby Obrachunkowej w Łodzi zostaliśmy przekonani do odstąpienia od sprzedaży gazety za symboliczną złotówkę i przyjmowania płatnych reklam. Dlatego też rezygnujemy z wydawania gazety na dobrym kredowym papierze, a w zamian za jakość będziemy docierać do wszystkich obywateli. Do gazety „Rzgów – Nasza Gmina” pisali i piszą w dalszym ciągu amatorzy – bezpłatnie. Przyjęliśmy założenie, że nie będzie ona zjadliwie atakować wszystkiego i wszystkich dookoła, nie będzie też szukać takich [<sup>35</sup>] sensacji, lecz rzetelnie informować o faktach oraz służyć ogółowi społeczeństwa naszej gminy<sup>36</sup>.

Pisząc „gazety o różnym profilu, mające na celu uprawnienie demagogii oraz rozsiewanie domniemych prawd i półprawd”, autor (tekst podpisano jako „Redakcja”) nawiązał do prywatnego miesięcznika „Rzgowska Prawda” (tytuł należy do pabianickiego Przedsiębiorstwa Wydawniczego Pavox). Z kolei określenie „symboliczna złotówka” wskazuje, że urzędnicy wciąż nie rozumieli, że nie wolno im prowadzić komercyjnej działalności. Ponadto czytelnicy niejako płacili podwójnie – pismo drukowano przecież za pieniądze pochodzące z podatków, a egzemplarz nabywano odpłatnie.

<sup>34</sup> „Rzgów – Nasza Gmina”, nr 226 (styczeń 2014), s. 5.

<sup>35</sup> Powinno być „taniach”.

<sup>36</sup> „Rzgów – Nasza Gmina”, nr 228 (maj 2014), s. 1. Pisownia oryginalna.

Udział prasy samorządowej w rynku reklamowym (który często warunkuje funkcjonowanie prywatnych tytułów) wzbudza wątpliwości. HFPC niepokoi sytuacja, w której

wydawcy samorządowi utrzymują się zarówno ze środków publicznych, jak i za sprawą reklamodawców, o których zabiegają, stając się także na tym polu konkurentami czasopism niezależnych. Ze względu na udział środków publicznych gmina może swobodnie kalkulować cennik reklam, podczas gdy wydawcy prywatni ponoszą pełne koszty produkcji i nie są w stanie obniżyć cen poniżej pewnego poziomu<sup>37</sup>.

Ponadto prywatni przedsiębiorcy mogą kierować się zasadą, że kupowanie powierzchni reklamowej w urzędowym czasopiśmie zapewni im przychyłność lokalnej władzy – wtedy zaczyna to przypominać korupcyjny układ.

### 4.3. Krytyka niezależnej gazety na łamach czasopism urzędowych

Walka samorządowców z niezależną prasą nie ogranicza się jedynie do zabierania ogłoszeń, wytaczania procesów, utrudniania dostępu do informacji publicznej i innych wymienionych dotychczas metod. Bywa, że przenosi się ona na łamy urzędowego periodyku, gdzie wójtowie, burmistrzowie czy radni krytykują prywatne tytuły, a nawet atakują *ad personam* samych dziennikarzy. Dominik Księski zauważa:

Cel wydawania prasy samorządowej zazwyczaj jest jeden – stworzyć przeciwwagę gazecie prywatnej, która śmie krytykować decyzje podejmowane przez radę, śmie publikować wynagrodzenie burmistrza i diety radnych, stawia kłopotliwe pytania i publikuje informację, że każda firma, wygrywająca w gminie przetarg na prace, w których zakresie jest jakaś robota koparką, zatrudnia zawsze zięcia burmistrza (a przecież to już jest sprawa tych firm, kogo biorą za podwykonawcę, czego w tej gazecie się czepiają?)<sup>38</sup>.

Burmistrz Łasku Gabriel Szkudlarek we wspomnianym już cyklu felietonów *Zdaniem burmistrza* często publikuje „laurki” pod swoim adresem („Zacznę od istotnego sprostowania. W poprzednim numerze »Panoramy« napisałem: »W tym roku spłacamy 6.388 tys. kredytów i odsetek«. Byłem nadmiernie skromny. Otóż spłaciliśmy już w 2012 r. [...]”<sup>39</sup>), przytacza publikacje z przychylnych mu mediów, a także dyskutuje z internautami i tekstami zamieszczonymi w niezależnej prasie, której zarzucał kłamstwa, np.:

Dziękuję wszystkim, którzy wyrazili swoją solidarność ze mną po serii oszczerczych, ukazujących się w pabianickiej gazecie, anonimowych artykułów. To styl tej gazety. Kłamstwo, oszczerstwo, poniżanie ludzi. [...] Ja kocham moje miasto i gminę. Dlatego zarówno ja, jak i wielu podległych mi pracowników ciężko pracujemy, aby nie stracić żadnej szansy jej rozwoju, choć czasami bywa bardzo trudno<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> Zob. D. Głowacka, A. Płoszka, *Wystąpienie Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka...*, op. cit., s. 67.

<sup>38</sup> D. Księski, *Relacje między władzą samorządową a gazetą lokalną*, [w:] *Media lokalne a demokracja lokalna*, red. nauk. J. Chłopecki, R. Polak, Rzeszów 2005, s. 126.

<sup>39</sup> „Panorama Łaska” 2012, nr 12, s. 4.

<sup>40</sup> „Panorama Łaska” 2012, nr 6, s. 4.



Niekiedy burmistrz atakował personalnie. W jednej z publikacji zestawiał informację o proteście redaktorów naczelnych polskich gazet oraz ich apelu „Do Senatorów RP” w sprawie odpowiedzi i sprostowań z wymienioną z nazwiska naczelną „Nowego Życia Pabianic” i „Mojego Łasku”. Z kontekstu wynikała sugestia, że Magdalena Hodak nie tyle dopuszcza się „niezamierzonych błędów”, co rozpowszechnia „kłamliwe informacje”<sup>41</sup>.

Ataki na gazetę coraz częściej zaczęły wypełniać łamy urzędowego czasopisma. W numerze z 12 maja 2013 roku autor pisał:

Tygodnik zwany „Moim Łaskiem” sugeruje nieczyste działania osób uczestniczących w procesie powołania dyrektora Szkoły Podstawowej nr 5 w Łasku, którym została żona radnego miejskiego. [...] Czytelniku, odpowiedz sobie, czy łamiąc oczywisty wynik działań komisji, niepomny na wysokie bezrobocie, powołałbyś na dyrektora szkoły w Łasku mieszkańca Pabianic, o co zresztą w całej sprawie chodzi pabianickiemu periodykowi, czy łaskowiankę, która zdecydowanie konkurs wygrała? [...] Korzystając z okazji bardzo dziękuję osobie o nicku hejter za adresowany do wymienionego pisma wpis: „A tak swoją drogą, wara od naszego Łasku”<sup>42</sup>.

Na wypowiedzi burmistrza zamieszczone na łamach urzędowego czasopisma zwróciła uwagę Helsińska Fundacja Praw Człowieka. W piśmie skierowanym do Szuklarka powołała się m.in. na cytowany powyżej fragment felietonu i wskazała, że prasa samorządowa nie może być wydawana po to, by na jej łamach odpowiadać prywatnej gazecie: „Narzędziem znacznie bardziej właściwym dla tego typu polemiki jest instytucja sprostowania uregulowana w ustawie Prawo prasowe (art. 31a)”<sup>43</sup>.

Wyjątkową arogancją w stosunku do dziennikarzy niezależnej prasy wykazali się rzgowscy samorządowcy. Najaktywniejszy w atakach był wieloletni przewodniczący Rady Miejskiej Marek Bartoszewski, który na łamach „samorządówki” „Rzgów – Nasza Gmina” następująco przywitał niezależny lokalny tytuł:

Czytając tę gazetę [„Rzgowską Prawdę” – przyp. J.M.], postronny czytelnik dochodzi do wniosku, że w Gminie Rzgów nie dzieje się nic pozytywnego, są same przekręty, Burmistrz i Przewodniczący Rady nabijają sobie kasę, nie dbają o budżet gminy, a inwestycji nie ma nawet za „grosz”. Radni przychodzą do gminy – oglądać ładne dziewczyny i nic nie robią, i tylko w stołki p...dzą. [...] to kompletne niedouczenie. Fundusze sołeckie i tak są wydzielane ze środków inwestycyjnych gminy. Z tego wniosek – najpierw do szkoły, potem do pisania. [...] Z ostatniego wydania „Rzgowskiej (Nie) Prawdy” dowiedzieliśmy się, że Gminna Spółdzielnia SCh w Rzgowie i jej pracownicy to lennicy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Próbowaliśmy ich nakłonić choć do uczestnictwa w zebraniu PSL-u w Rzgowie. Zarząd GS-u i ekspedientki, które odmówiły kolportażu „Rzgowskiej (Nie) Prawdy”, też nam odmówiły. Więc jak to w końcu jest?! Kto tu do diaska rządzi!? [...] Na koniec jeszcze jedno kłamstwo na pierwszej stronie wielkim literami „Rzgowskiej (Nie) Prawdy” [<sup>44</sup>], że firma mojego syna (absolutnie się nigdy Jego nie wyprę) „otrzymuje pieniądze za tzw. gotowość do usuwania awarii”. [...] Ja Przewodniczącym Rady jestem od lat 90-tych, a wodociągowcem od lat 70-tych, z kanalizacją nie miałem do czynienia i tu

<sup>41</sup> „Panorama Łaska” 2012, nr 5, s. 4.

<sup>42</sup> „Panorama Łaska” 2013, nr 5, s. 4. Pisownia oryginalna.

<sup>43</sup> Zob. D. Głowacka, A. Płoszka, *Wystąpienie Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka...*, op. cit., s. 66.

<sup>44</sup> Chodzi o tekst pt. *Władca kanalizacji* („Rzgowska Prawda” 2013, nr 1, s. 1, 5).

prostuję znowu „Rzgowską (Nie) Prawdę”. Powinno stać na pierwszej stronie – „Władca wodociągów”. Moje blisko czterdziestoletnie doświadczenie to mój skarb – zawarty w głowie i naturalnym jest, że tym skarbem dzielę się z własnym synem [...]”<sup>45</sup>.

Odkąd pojawiła się prywatna gazeta, nawet tytuły stałych rubryk w piśmie „Rzgów – Nasza Gmina” (o ile tytułem można nazwać rzymski zapis kolejnej sesji RM z arabskim datowaniem) zaczęły mieć podtekst, np.: *XLVI Sesja Rady Miejskiej w Rzgowie w dniu 4 czerwca 2014 r. Sesja nazwana „Cyrkiem” przez „Rzgowską Prawdę”*<sup>46</sup>, czego kontynuacją w dalszej części numeru był komentarz przewodniczącego pt. *Przykład idzie z góry*: „Ostatnio red. X z »gazety z Pabianic« nazwała obrady sesji – »Cyrkiem« i zaprosiła wszystkich chętnych do uczestniczenia w tym przedstawieniu. Skoro to cyrk – to częste uczestniczenie w przedstawieniach nuży jego widownię, co widać na zdjęciach poniżej”<sup>47</sup>. Tekst opatrzone zdjęciami przedstawiającymi dziennikarkę prywatnej gazety.

*Uprzedzamy fakty*<sup>48</sup> to kolejny cykl zapoczątkowany przez przewodniczącego Bartoszewskiego, w którym krytykował prywatny tytuł (Fot. 4.8.):

**Fot. 4.8. Fragment tekstu z cyklu „Uprzedzamy fakty”**

Dziwnym by było dla nas zaskoczeniem, gdyby wreszcie usiadła ta gazeta na d...e i uznała czyjąś wyższość.

Redaktor „Naszej Gminy”  
**Marek Bartoszewski**

Źródło: „Rzgów – Nasza Gmina”, nr 232 (wydanie specjalne 2014), s. 4.

W tym samym numerze na następnej stronie ukazał się tekst pt. *Kłamstwa Gazety z Pabianic*, w którym ten sam autor przytacza i opatruje komentarzem wyjaśnienia swojego syna w sprawie świadczenia usług wodociągowych dla gminy<sup>49</sup>. Z kolei w 231. numerze pisma całą stronę poświęcono tekstom o prywatnej gazecie: *Bubel według „Rzgowskiej Prawdy”*, *„Rzgowska Prawda” na bocznym torze* (autorem obu jest przewodniczący Bartoszewski) oraz *Demokracja po polsku* – list od rzekomo anonimowego mieszkańca Rzgowa, w którym pisze on m.in., że prywatny miesięcznik robi ludziom „sieczkę z mózgu”<sup>50</sup>. W innym numerze zamieszczono fotożart z dymkiem; bohaterką była dziennikarka „Rzgowskiej Prawdy” (Fot. 4.9.).

<sup>45</sup> „Rzgów – Nasza Gmina” 2013, nr 225, s. 11.

<sup>46</sup> „Rzgów – Nasza Gmina” 2014, nr 229, s. 3.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>48</sup> Np. „Rzgów – Nasza Gmina” 2014, nr 228, s. 6; „Rzgów – Nasza Gmina” 2014, nr 229, s. 4.

<sup>49</sup> „Rzgów – Nasza Gmina” 2014, nr 232 (wydanie specjalne), s. 5.

<sup>50</sup> „Rzgów – Nasza Gmina” 2014, nr 231, s. 8.

Fot. 4.9. Fotożart na łamach czasopisma urzędowego „Rzgów – Nasza Gmina”

**Guru „Rzgowskiej (Nie) Prawdy”  
Milena Chmielewska żywo zainteresowana  
obradami Sesji Rady Miejskiej w Rzgowie**



**Na zdjęciu: Pani Redaktor w pozycji stojącej**

Źródło: „Rzgów – Nasza Gmina”, nr 226 (styczeń 2014), s. 5.

O tym, jak ówczesny przewodniczący Rady Miejskiej w Rzgowie traktuje dziennikarzy, napisał Bartosz Oszczepalski. Na portalu pogotowiedziennikarskie.pl czytamy m.in.:

Dziennikarze twierdzą, że w swoim życiu zawodowym nie spotkali się jeszcze z taką agresją wobec przedstawicieli prasy. [...] W gminie tajemnicą nie jest to, że Bartoszewski popierający burmistrza Mielczarka, nie lubi krytyki. Podczas feralnego festynu odgrażał się dziennikarzom, że napisze o nich w gminnej gazecie. Słowa niestety dotrzymał. [...] Bartoszewski z redaktorami »Rzgowskiej Prawdy« rozmawiać nie chce. Kiedy dzwonią do niego, rzuca słuchawką, odpisuje jedynie na maile. Bardzo nerwowo reaguje na widok pracowników gazety podczas sesji. Pozwala sobie na ironiczne i złośliwe komentarze. [...] Marek Bartoszewski nie szczędził krytycznych słów wobec gazety. – *To pismo powinno się nazywać »Rzgowska nieprawda«, bo oni ciągle piszą bzdury i kłamie. Tak było z tekstem o firmie mojego syna. Nie ma tam rzetelnych informacji – twierdzi. – Sprawuję władzę w tej gminie już od wielu lat i jakaś dwudziestokilkuletnia gówniara nie będzie mnie pouczać, jak mam sprawować swoją funkcję*<sup>51</sup>.

Władze często wykorzystują czasopisma urzędowe, by na ich łamach walczyć z niezależnymi tytułami. Nie na rękę jest im prasa, która rzetelnie sprawuje swoją podstawową funkcję – kontrolną. Zwłaszcza w małych miejscowościach, gdzie od lat rządzą te same osoby i traktują władzę jako atrybut niezbywalny, reakcje bywają agresywne.

Samorządy powinny wycofywać się z wydawania periodyku urzędowego, w chwili gdy na rynku pojawia się prywatny tytuł, ale takich reakcji niemal się nie spotyka. Za wzór stawiana jest gmina Thuszcz (woj. mazowieckie):

<sup>51</sup> B. Oszczepalski, *Samorządowiec o dziennikarce: Gówniara*, <http://www.pogotowiedziennikarskie.pl/artykuly/samorzadowiec-o-dziennikarce-gowniara> [dostęp: 5.03.2017].

Tamtejsze Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji [...] wydawało gazetę finansowaną ze środków gminnych, *de facto* w pełni podległą burmistrzowi miasta. Jednocześnie w Tłuszczu rozpoczęto wydawanie prywatnej niezależnej gazety „Stacja Tłuszcz”, która starała się wypełniać funkcję „publicznego stróża”. Jej funkcjonowanie i rozwój były jednak utrudnione w związku z istnieniem gazety samorządowej. Rada Miejska w Tłuszczu uchwałą z października 2012 roku zakazała wydawania gazety przez CKSiR, uznając w uzasadnieniu uchwały, że *Centrum nie powinno być wydawcą prasy lokalnej, ponieważ gazeta redagowana przez pracowników jednostki organizacyjnej gminy zależnej od burmistrza nie może być gazetą całkowicie niezależną i obiektywną*. HFPC ocenia tę decyzję Rady jako przykład dobrej praktyki, która powinna zostać rozważona przez inne władze lokalne wydające gazety samorządowe<sup>52</sup>.

---

<sup>52</sup> Zob. D. Głowacka, A. Płoszka, *Wystąpienie Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka...*, *op. cit.*, s. 69.

## Zakończenie

Dziennikarze lokalnych gazet bardzo często są poddawani naciskom, które przybierają różne formy i zazwyczaj współwystępują – od utrudniania pracy, dostępu do informacji publicznej, przez brak zleceń reklamowych i zaproszeń na oficjalne spotkania, po wytaczanie procesów i groźby. Zwłaszcza w niewielkich społecznościach, gdzie mamy do czynienia z od dawna niezmienną sceną polityczną, burmistrzowie czy wójtowie nadużywają władzy i przekraczają swoje uprawnienia.

Podczas powstawania tej pracy, w marcu 2017 roku stacja TVN w ramach cyklu *Superwizjer* wyemitowała reportaż Rafała Stangreciaka pt. *Zastraszyć dziennikarza*<sup>1</sup>. W materiale pokazano m.in. przypadek, kiedy lokalny dziennikarz na polecenie burmistrza został wyprowadzony przez policję z urzędu, a innemu radny groził użyciem przemocy.

Tak najczęściej jest, że dziennikarze narażają się władzy wtedy, kiedy publikują to, co władza rzeczywiście robi [...]. Jak dziennikarze kłamią czasami, czy mówią nieprawdę, czy coś konfabulują, to wtedy się nie narażają. Wtedy sytuacja jest czysta. Najbardziej się narażają, jak rzeczywiście przekazują coś, co jest prawdziwe i robią to bardzo rzetelnie<sup>2</sup>

– powiedział w reportażu Dominik Księski. W materiale mogłyby się znaleźć przykłady z Łasku i Rzgowa, gdzie samorządowcy uczynili z urzędowego czasopisma oręż do walki z niezależną prasą, a z samymi dziennikarzami rozmawiają bardzo niechętnie lub wcale.

Poza pośrednimi i bezpośrednimi formami nacisków, dla prasy lokalnej problemem wciąż pozostają periodyki urzędowe. Helsińska Fundacja Praw Człowieka oraz Stowarzyszenie Gazet Lokalnych na przestrzeni ostatnich lat kilkakrotnie zwracały się do rządu w tej sprawie. Ostatni apel obie organizacje wystosowały w lutym 2017 roku. Poproszono w nim Elżbietę Kruk, przewodniczącą sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, o objęcie pracami komisji problemu wydawania gazet przez jednostki samorządu terytorialnego i stworzenie forum dla dyskusji. Adam Płoszka, prawnik HFPC, podkreśla: „W ocenie inicjatorów apelu praktyka wydawania gazet samorządowych jest niezgodna z obowiązującym prawem, w szczególności z konstytucyjnie

---

<sup>1</sup> <http://www.tvn24.pl/superwizjer-w-tvn24,149,m/wyprowadzanie-sila-grozby-lokalni-dziennikarze-kontra-wladza,722541.html> [dostęp: 16.04.2017].

<sup>2</sup> *Ibidem*.

zagwarantowanymi prawami do wolności wypowiedzi, informacji publicznej oraz prowadzenia działalności gospodarczej, a także konstytucyjną zasadą pomocniczości”<sup>3</sup>. HFPC chce zmian w art. 8 ustawy Prawo prasowe<sup>4</sup>, na który powołują się samorzady wydające gazety.

Choć czasopisma urzędowe są przeszkodą dla prywatnej prasy, najwięcej jednak zależy od postawy samego wydawcy i dziennikarzy. Na danym rynku może nie być „samorządówki”, ale nie jest to równoznaczne z gwarancją solidnego wykonywania obowiązków przez prywatną gazetę, bo pisanie pod dyktando władzy opłaca się finansowo. Ceną jest natomiast utrata niezależności, co przekłada się na jakość tytułu. Tracą na tym również czytelnicy, którzy od dziennikarzy oczekują rzetelności, a nie manipulacji. Z drugiej strony odważna postawa w połączeniu z przesadnymi reakcjami i pieniactwem lokalnych decydentów może zaprowadzić dziennikarza przed oblicze sądu. Procesy są czasochłonne i kosztowne, w obawie przed nimi może wytworzyć się wspomniany wcześniej mechanizm autocenzury i *chilling effect*.

W mojej opinii najważniejszą rolą prasy lokalnej, obok informacyjnej, jest funkcja kontrolna wobec sprawujących władzę i wszystkich tych, których pensje opłacane są z pieniędzy publicznych. Pisanie o ich trwonieniu czy wydawaniu w podejrzeniu, ujawniający partyjno-koleżeńskie i korupcyjne układy sposób nie jest na rękę samorządowcom, dlatego uciekają się oni do różnych sposobów wywierania wpływu na dziennikarzy lokalnych.

---

<sup>3</sup> <http://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/hfpc-i-sgl-apeluja-aby-sejm-ukroci-wydawanie-gazet-lokalnych-przez-samorzady#> [dostęp: 16.04.2017].

<sup>4</sup> 1. Wydawcą może być osoba prawna, fizyczna lub inna jednostka organizacyjna, choćby nie posiadała osobowości prawnej. W szczególności wydawcą może być organ państwowy, przedsiębiorstwo państwowe, organizacja polityczna, związek zawodowy, organizacja spółdzielcza, samorządowa i inna organizacja społeczna oraz kościół i inny związek wyznaniowy. 2. Organizacja polityczna, związek zawodowy, przedsiębiorstwo państwowe, organizacja spółdzielcza, samorządowa i inna organizacja społeczna oraz kościół i inny związek wyznaniowy może realizować uprawnienia wydawnicze bezpośrednio lub za pośrednictwem wydawnictw własnych, jak również innych wydawnictw, działających jako nakładca.

# Spis wykresów, tabel i fotografii

## Wykresy

Wyk. 1.1. Liczba czytelników TL w kategoriach częstotliwości czytania, s. 9.

Wyk. 1.2. Liczba czytelników TL w kategoriach wieku, s. 10.

Wyk. 1.3. Zasięg według deklaracji „czytał w ciągu ostatnich 30 dni” (grupa: kategoria zawodowa), s. 10.

## Tabele

Tab. 2.1. Wpływy z reklam i ogłoszeń zleconych przez Urząd Miejski w Pabianicach w lokalnych mediach w latach 2012–2015 (kwoty brutto w zł), s. 27.

Tab. 2.2. Wpływy z reklam i ogłoszeń zleconych przez Starostwo Powiatowe w Pabianicach w lokalnych mediach w latach 2012–2015 (kwoty brutto w zł), s. 27.

Tab. 3.1. Wybrane wyniki ankiety przeprowadzonej w 2013 roku przez SGL (cz. 1), s. 31.

Tab. 3.2. Wybrane wyniki ankiety przeprowadzonej w 2013 roku przez SGL (cz. 2), s. 32.

## Fotografie

Fot. 2.1. Logo Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska, s. 17.

Fot. 2.2. Logo Łódzkiej Koalicji na Rzecz Jawności, s. 19.

Fot. 2.3. Fragment okładki „Nowego Życia Pabianic” 2014, nr 1, s. 22.

Fot. 2.4. Fotożart z udziałem proboszcza parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Ksawerowie, s. 24.

Fot. 3.1. Informacja w lokalnym tygodniku pomijająca kluczowe fakty i kontekst sytuacji, s. 34.

Fot. 4.1. Stopka redakcyjna urzędowego czasopisma „Panorama Łaska”, s. 40.

Fot. 4.2. Przykład reklam prywatnych firm na łamach „Panoramy Łaskiej” (z jednego numeru), s. 44.

Fot. 4.3. Informacja o wstrzymaniu przyjmowania reklam i ogłoszeń na łamy „PŁ”, s. 45.

Fot. 4.4. Przykład reklam prywatnych firm na łamach „Rzgów – Nasza Gmina”, s. 45.

Fot. 4.5. Autopromocja na łamach urzędowego czasopisma „Rzgów – Nasza Gmina”, s. 46.

Fot. 4.6. Winieta styczniowego numeru „Rzgów – Nasza Gmina” (2014 r.), s. 46.

Fot. 4.7. Winieta majowego numeru „Rzgów – Nasza Gmina” (2014 r.), s. 47.

Fot. 4.8. Fragment tekstu z cyklu „Uprzedzamy fakty”, s. 50.

Fot. 4.9. Fotożart na łamach czasopisma urzędowego „Rzgów – Nasza Gmina”, s. 51.

## Bibliografia

### Bibliografia podmiotowa

- Małycha J., *Film spod lady*, „PabiaNICE” 2016, nr 2.  
Małycha J., *Oskarżony Jan M.*, „Nowy Rzgów” 2015, nr 1, s. 5.  
Małycha J., *Pedagogika dla bratowej? To niepedagogiczne!*, „PabiaNICE” 2016, nr 4.  
Małycha J., *Za słaby na proces*, „Nowy Rzgów” 2016, nr 5, s. 3.  
Małycha J., *ZGM, czyli firma rodzinna po pabianicku*, „PabiaNICE” 2016, nr 7.  
„Na wokandzie” 2012, nr 4 .  
„Nowe Życie Pabianic” 2013, nr 12.  
„PabiaNICE” 2015, nr 1.  
„PabiaNICE” 2015, nr 3.  
„PabiaNICE” 2016, nr 2.  
„PabiaNICE” 2016, nr 3.  
„PabiaNICE” 2016, nr 4.  
„PabiaNICE” 2016, nr 6.  
„PabiaNICE” 2016, nr 7.  
„Panorama Łaska” 2012, nr 1.  
„Panorama Łaska” 2012, nr 11.  
„Panorama Łaska” 2012, nr 12.  
„Panorama Łaska” 2012, nr 6.  
„Panorama Łaska” 2013, nr 12.  
„Panorama Łaska” 2013, nr 2.  
„Panorama Łaska” 2013, nr 5.  
„Panorama Łaska” 2014, nr 1.  
„Panorama Łaska” 2014, nr 11.  
„Panorama Łaska” 2014, nr 4.  
„Panorama Łaska” 2016, nr 11.  
„Panorama Łaska” 2016, nr 9.  
„Rzgowska Prawda” 2013, nr 1.  
„Rzgów – Nasza Gmina” 2013, nr 222.  
„Rzgów – Nasza Gmina” 2013, nr 225.  
„Rzgów – Nasza Gmina” 2014, nr 226.  
„Rzgów – Nasza Gmina” 2014, nr 228.  
„Rzgów – Nasza Gmina” 2014, nr 229.  
„Rzgów – Nasza Gmina” 2014, nr 231.  
„Rzgów – Nasza Gmina” 2014, nr 232 (wydanie specjalne).  
„Rzgów – Nasza Gmina” 2015, nr 240.  
„Rzgów – Nasza Gmina” 2016, nr 248.  
„Rzgów – Nasza Gmina” 2016, nr 251.

### Bibliografia przedmiotowa

- Adamowski J., *Spoleczne funkcje prasy lokalnej*, [w:] *Media lokalne a demokracja lokalna*, red. nauk. J. Chłopecki, R. Polak, Rzeszów 2005.  
Barlik E., Mróz A., *Konkurencja i wolność słowa w prasie lokalnej – podsumowanie wyników badań*, [w:] *Media lokalne i regionalne – nierozwiązane problemy, nowe wyzwania*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2013.  
Bodnar A., *Wstęp do Wolność słowa w prasie lokalnej*, [w:] *Wolność słowa w prasie lokalnej. Prasa lokalna a normy ochrony konkurencji i pluralizm medialny*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2010.



- Boniecki A., *Etyka dziennikarska*, [w:] *Biblia dziennikarstwa*, red. A. Skworz, A. Niziołek, Kraków 2010.
- Bychawska-Siniarska D., *Dobra osobiste organów władzy publicznej*, [w:] *Media lokalne i regionalne – nierozwiązane problemy, nowe wyzwania*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2013.
- Chorążki W., *Polskie media lokalne i sublokalne 1989–1999*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1999, nr 1–2.
- Chorążki W., *Prasa lokalna i sublokalna w Polsce 1989–1991*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1991, nr 3–4.
- Filas R., *Dziesięć lat przemian mediów masowych w Polsce (1989–1999)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1999, nr 1–2.
- Gierula M., *Polska prasa lokalna 1989–2000. Typologia i społeczne funkcjonowanie*, Katowice 2005.
- Głowacka D., Płoszka A., *Wystąpienie Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka w sprawie wydawania tytułu prasowego przez Urząd Miejski w Łasku*, [w:] *Media lokalne i regionalne – nierozwiązane problemy, nowe wyzwania*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2013.
- Izba Wydawców Prasy, *Prasa lokalna w Polsce 2014 - sytuacja, główne problemy, perspektywy rozwoju*, opracowanie dla Komisji Kultury i Środków Przekazu Sejmu RP, Warszawa 2014.
- Jachimowski M., *Funkcje współczesnej prasy lokalnej i możliwości ich realizacji. Prasa jako „czwarta władza” stojąca na straży lokalnej demokracji czy zakładnik miejsko-gminnych układów?*, [w:] *Wolność słowa w prasie lokalnej. Prasa lokalna a normy ochrony konkurencji i pluralizm medialny*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2010.
- Jaskiernia A., *Media masowe w demokratycznych procesach wyborczych. Standardy europejskie i uwarunkowania ich realizacji*, Warszawa 2008.
- Jelinek Z., *Dziennikarki zaszlachtowane artykułem 212 § 2 Kodeksu karnego*, [w:] *Media lokalne i regionalne – nierozwiązane problemy, nowe wyzwania*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2013.
- Jurecki J., *News w prasie lokalnej*, [w:] *Biblia dziennikarstwa*, red. A. Skworz, A. Niziołek, Kraków 2010.
- Kowalczyk R., *Media lokalne i społeczeństwo. Wybrane zagadnienia na przykładzie prasy lokalnej w Wielkopolsce*, Poznań 2003.
- Księżki D., *Relacje między władzą samorządową a gazetą lokalną*, [w:] *Media lokalne a demokracja lokalna*, red. nauk. J. Chłopecki, R. Polak, Rzeszów 2005.
- Księżki D., *Zagrożenia dla prasy lokalnej i perspektywy jej rozwoju*, [w:] *Media lokalne i regionalne – nierozwiązane problemy, nowe wyzwania*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2013.
- Łosińska E., *Dzięki gazecie małopolscy urzędnicy ujawnią umowy*, [w:] *Media lokalne i regionalne – nierozwiązane problemy, nowe wyzwania*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2013.
- Mianowski J., *Koszula zawsze bliższa jest ciału*, [w:] *Media lokalne i regionalne – nierozwiązane problemy, nowe wyzwania*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2013.
- Mianowski J., *Wolność Tomku w swoim domku...*, [w:] *Wolność słowa w prasie lokalnej. Prasa lokalna a normy ochrony konkurencji i pluralizm medialny*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2010.
- Mocek S., *Niezależność dziennikarstwa w Polsce: szanse i zagrożenia*, [w:] *Dziennikarstwo, media, społeczeństwo*, red. nauk. S. Mocek, Warszawa 2005.
- Pokorna-Ignatowicz K., *Problemy zawodowe dziennikarzy w Polsce u progu nowego wieku na podstawie analizy branżowego miesięcznika „Press”*, „Studia Medioznawcze” 2001, nr 3.
- Pokrzycka L., *Kondycja prasy lokalnej w Polsce*, „Infos” 2013, nr 6, Biuro Analiz Sejmowych, Warszawa 2013.
- Sobczak J., *Dziennikarstwo – misja, zawód czy powołanie?*, [w:] *Media i dziennikarstwo na przełomie stuleci. Wybrane zagadnienia*, red. W. Cisak, Poznań 2004.
- Szostok P., *Prasa samorządowa czy prasa władz samorządowych? Komu służą periodyki finansowane z lokalnych budżetów?*, Katowice 2013.

## Netografia

- [http://hfhr.pl/wp-content/uploads/2016/05/petycja\\_HFPC\\_gazety\\_samorzadowe.pdf](http://hfhr.pl/wp-content/uploads/2016/05/petycja_HFPC_gazety_samorzadowe.pdf)
- <http://pogotowiedziennikarskie.pl/artykuly/samorzadowiec-o-dziennikarce-gowniara>
- <http://ambasadorzy.siecobywatelska.pl/withus.php>
- <http://dziennikpolski24.pl/artykul/1826358,sprowadzenie-praw,id,t.html>
- <http://dziennikustaw.gov.pl/DU/2013/0942>
- <http://gazetylokalne.pl/reklama-w-sieci-tygodnikow/>

<http://gazetylokalne.pl/sgl-tak-to-sie-zaczelo/>.  
[http://hfhrpol.waw.pl/obserwatorium/index.php?option=com\\_content&view=article&id=4713%3A2015-03-17-10-51-16&catid=40%3Azkraj&Itemid=34](http://hfhrpol.waw.pl/obserwatorium/index.php?option=com_content&view=article&id=4713%3A2015-03-17-10-51-16&catid=40%3Azkraj&Itemid=34).  
<http://iwp.pl/Fot.php>.  
[http://lask.pl/content/reklama\\_w\\_panoramie](http://lask.pl/content/reklama_w_panoramie).  
<http://lask.pl/panorama>.  
<http://pabianice.tv/coraz-wiecej-pieniedzy-dla-mediow/>.  
<http://pabianice.tv/jak-polpynely-pieniadze-ze-starostwa-do-mediow/>.  
<http://pabianice.tv/starostwo-prostuje-swoja-odpowiedz/>.  
<http://palukitv.pl/images/foto/p8/sgl15bad.pdf>.  
<http://palukitv.pl/tygodnik-lokalny-paluki/prasa-lokalna/21653-medal-dla-prezesa-rio-w-lodzi.html>  
<http://pogotowiedziennikarskie.pl/niezalezna-informacja-lokalna/artykuly/gazeta-traci-siedzibe-po-publicacji-artykulu>.  
<http://prasalokalna.eu/home/historia.html>.  
<http://siecobywatelska.pl/co-robimy/>.  
<http://tvn24.pl/superwizjer-w-tvn24,149,m/wyprowadzanie-sila-grozby-lokalni-dziennikarze-kontra-wladza,722541.html>.  
<http://um.pabianice.pl/artykuly/211/jawny-urząd>.  
<http://wirtualnemedial.pl/artykul/hfpc-i-sgl-apeluja-aby-sejm-ukroci-wydawanie-gazet-lokalnych-przez-samorzady#>.  
<http://wyborcza.pl/1,75398,19209657,lokalna-redakcja-traci-siedzibe-nadepnela-na-odcisk-synowi.html>  
<http://epainfo.pl/terapia-potrzebna-od-zaraz/>.  
<https://24wspolnota.pl/pl/radzyn/wydarzenia/6988/wspolnota-radzy-ska-traci-siedzib-po-publicacji-artyku-u.htm>.  
<https://bip.gov.pl/articles/view/51>.  
<https://nawokandzie.ms.gov.pl/numer-14/opinie-14/212-k-k-wykreslic-czy-zmienic.html>.  
<https://youtube.com/watch?v=yPHqFoGUfZg>.  
Michałowicz T., Patora T., *Święte krowy w Pabianicach*, <http://wyborcza.pl/1,76842,793017.html>.  
Oszczepalski B., *Samorządowiec o dziennikarce: Gówniara*, <http://www.pogotowiedziennikarskie.pl/artykuly/samorzadowiec-o-dziennikarce-gowniara>.  
Parnes J., *Wyzwania i szanse dla współczesnej polskiej prasy lokalnej*, „Global Media Journal – Polish Edition”, <http://www.globalmediajournal.collegium.edu.pl/artykuly/wiosna-2009/parnes-jakub-wyzwania-i-szanse-dla-wspolczesnej-polskiej.pdf>.  
Paulus B., *Polska prasa w zarysie historycznym od okresu przemian w 1989 roku*, [http://www.reporterzy.info/14,polska\\_prasa\\_w\\_zarysie\\_historycznym\\_od\\_okresu\\_przemian\\_w\\_1989\\_roku.html](http://www.reporterzy.info/14,polska_prasa_w_zarysie_historycznym_od_okresu_przemian_w_1989_roku.html).